NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, czwartek 20 czerwca 1929 Nr. 163

NOWY DZIENNIK

Adr... cji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. ...munikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. ...munikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. ...redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. ...naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocz. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEZY"

Iluzja — i to barbarzyńska!

Kraków, 19 czerwca

(b) Dyskusję o bojkocie ogranicza p. redaktor „Głosu Narodu" do jednej tylko strony tego bądźcobądź dość trudnego i skomplikowanego problemu. Wbrew naszemu twierdzeniu, że bojkotem nie można nikogo usunąć z kraju, utrzymuje p. redaktor „Głosu Narodu", że zarówno historja jak i nasze codzienne doświadczenia pouczają o czem innem. Akcja bojkotowa w Poznaniu wydała „doskonałe" rezultaty, — bojkot wiejski, zapomocą kółek rolniczych i torhowli, ruguje Żydów ze wsi. Tylko miasta polskie wykazują fatalną „nieruchomość ideową". Dzięki „głupocie i bezwładowi polskich mieszkańców" mają w nich Żydzi swą ostoję.

A jednak p. redaktor „Głosu Narodu" nie ma racji. Pisaliśmy, że „bojkotem nie można nikogo usunąć *z kraju*", przyczem mieliśmy ponadto na myśli stosunki dzisiejsze, a nie przedwojenne. Żydzi niemieccy w b. zaborze poznańskim, nie byli rugowani z kraju, lecz przenosili się z jednej prowincji, naówczas niemieckiej, do innej. Żyd wiejski, pod naciskiem kółka rolniczego czy torhowli, albo wcale nie opuszcza wsi, lecz pozostaje w niej nadal we większej tylko nędzy, a jeśli wieś opuszcza, to też nie emigruje z kraju, lecz wędruje do miasta. Argumenty „Głosu Narodu" nie są więc, jak widać, przekonywujące. Bojkotem — powtarzamy — nie można nikogo z kraju usunąć. Pod słowem „nikogo" nie rozumiemy naturalnie jednej lub choćby nawet kilkuset jednostek czy rodzin, lecz jakąś poważnie w rachubę wchodzącą, bodaj drobną część społeczeństwa. Na wyrugowaniu z Polski kilkuset Żydów, co nie zmniejszyłoby zupełnie odsetka ludności żydowskiej w Polsce, prawdopodobnie nawet p. redaktorowi „Głosu Narodu" niebardzo zależy...

Gdyby jednak nawet mimo to przyjąć, że w drodze bojkotu można było przed wojną cośkolwiek wskórać, albo że można nawet dziś jeszcze osiągnąć pewne w tym kierunku pozytywne rezultaty, to jednak z całą stanowczością należy zburzyć podobne „szlachetne" iluzje bojkotowe w odniesieniu do żydostwa polskiego. W pierwszym rzędzie musi się bowiem o tem pamiętać, że bramy wszystkich krajów imigracyjnych są obecnie szczelnie zamknięte, a jeśli otwierają się tu i ówdzie mikroskopijne drobne szczeliny, to jedynie i wyłącznie tylko dla dwóch grup emigrantów: *1) dla rolników, 2) dla robotników kwalifikowanych.* Poza temi dwiema grupami niema dzisiaj nikt możności emigrowania. A „dzisiaj" oznacza całą najbliższą przyszłość, jaką pod względem politycznym i społecznym możemy wogóle naszemi oczami ogarnąć. Żydostwo polskie, nie należące w swojej masie ani do elementu chłopskiego, ani robotniczo-kwalifikowanego, nie przedstawia przeto — niestety (także i z naszego żydowskiego stanowiska: niestety!) — żywiołu podatnego do emigracji. Taki żywioł, choćby najbardziej pragnął i dążył do emigracji, wyemigrować nie może i nie potrafi, a uciskany gospodarczo, stacza się tylko coraz bardziej na dno pauperyzacji.

P. redaktor „Głosu Narodu" zapatruje się bardzo naiwnie na problem emigracji. Jeśli sądzi że decydującym momentem jest tu subjektywne pragnienie, które można akcją bojkotową odpowiednio spotęgować. Gdyby tak istotnie było, emigracja żydowska z Polski rozlewałaby się od kilku lat olbrzymiemi wprost falami po wszystkich możliwych tylko, lądowych i morskich traktach emigracyjnych. P. redaktor „Głosu Narodu" poucza nas że „na wsi jest kupcom żydowskim coraz ciężej", a my możemy mu za to zdradzić tajemnicę, że sytuacja masy żydowskiej w miastach jest wręcz — rozpaczliwa. Niechaj p. redaktor „Głosu Narodu" pofatyguje się tylko do urzędów skarbowych, niechaj pofatyguje się do uliczek żydowskich, niechaj przypatrzy się, jak żydowscy drobni kupcy i handlarze, wczoraj dobrze jeszcze sytuowani, dzisiaj zarzynają się liliputcią konkurencją niezliczonych kramików z owocami, cukierkami itp., a przekona się, że tendencja do emigracji, o ile idzie o subjektywne pragnienie, osiągnęła swój punkt maksymalny. Wszelka akcja bojkotowa, o której w swoich tęsknotach śni i marzy p. redaktor „Głosu Narodu" wraz ze swoimi przyjaciółmi ideowymi z endecji, tendencji powyższej nie zdoła spotęgować. Akcja ta bowiem może tylko jeszcze bardziej spauperyzować masę żydowską, ale ani na jotę nie potrafi zmienić międzynarodowych warunków emigracyjnych.

Taki jest obecny stan faktyczny zagadnienia bojkotu i emigracji. Jeśli p. redaktor „Głosu Narodu" nad tem ubolewa, to możemy zapewnić go uroczyście, że my ubolewamy nad tem, — że zupełnie innych motywów oczywiście — równie silnie i równie szczerze. Jeśli atoli p. redaktor „Głosu Narodu" tego stanu rzeczy nie dostrzega, jeśli w zaślepieniu swem i w swym fanatyźmie nie widzi tego co się dokoła niego dzieje, to w takim razie trudno istotnie z nim się dogadać.

Na zakończenie chcielibyśmy jednak, w kilku przynajmniej słowach, zaznaczyć, że takie ograniczenie problemu bojkotu tylko do strony możliwości jego realizacji z pomyślnym widokiem na wyrugowanie Żydów, jakie widzimy u p. redaktora „Głosu Narodu", stanowi niezwykły wprost cynizm, największego potępienia godny, zarówno ze stanowiska państwowego, jak niemniej i ze stanowiska chrześcijaństwa i demokracji. Ideologja bojkotu u Dmowskiego i endecji była jeszcze zrozumiała. Trudno jednak pojąć, jak stronnictwo przysięgające na chrześcijaństwo i demokrację może propagować ideę bojkotu. Pomijamy przytem zupełnie tę okoliczność, że „pokojowość" bojkotu jest czystą fikcją. W gabinetach redakcyjnych jest ta propaganda naturalnie „pokojowa", przeniesiona jednak na ulicę, wyradza się z natury rzeczy i z konieczności w akty gwałtu teroru.

Mniejsza jednak o program chadecji, który p. redaktor „Głosu Narodu" zapewne lepiej rozumie od nas... Ze stanowiska atoli p a ń s t w o w e g o każdy program rozwiązania sprawy żydowskiej na drodze „odżydzenia" kraju, jest potwornością i zbrodnią. Nad śmiesznemi refleksjami o tem, że Żydów „żadna wstęga uczuć i wspólnych przeżyć" nie łączy z Polską, możemy spokojnie przejść do porządku dziennego. Wystarczy powiedzieć: *Przed obliczem państwa, przed obliczem sprawiedliwości, która jest fundamentem budowy państwowej, przed obliczem praw boskich i ludzkich, przed obliczem idei demokracji — jesteśmy obywatelami równymi wszystkim innym obywatelom. Hasło „odżydzenia" odpieramy z całą pogardą, na jaką nas tylko stać, jako ludzi i obywateli.*

MacDonald wypowie się w parlamencie

na temat mniejszości narodowych

B e r l i n, 18 6 PAT. „Vossische Zeitung" podaje w depeszy z Londynu, że w ramach wielkiej debaty nad adresem królewskim MacDonald zajmie w obszernem swem *przemówieniu stanowisko w kwestji mniejszości.* Debata ta miałaby się odbyć dopiero z początkiem lipca, gdyż MacDonald chciałby dać również okazję Chamberlainowi i Lloyd Georgowi do wzięcia udziału w dyskusji, by w ten sposób dopiero osiągnąć sformułowanie ogólno-angielskiego stanowiska w kwestji mniejszości.

Premjer wyrzeka się swego artykułu

L o n d y n, 18 6 PAT. W związku z artykułem MacDonalda, zamieszczonym w „Sundey Times" dnia 16 bm. agencja Reutera upoważniona przez MacDonalda oświadcza, że *artykuł powyższy napisany był przed kilkoma miesiącami i nie był przeznaczony do opublikowania go obecnie.*

Sensacyjne zarzuty Brianda pod adresem Austrji

Austrja nie wypełniła zobowiązań w zakresie rozbrojenia — Ścisły związek z niemieckim sztabem generalnym — Wrażenie zarzutów Brianda w Austrji

Wiedeń. 18. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Genewy: Przewodniczący konferencji ambasadorów, francuski minister spraw zagranicznych, Briand, podaje do wiadomości generalnego sekretarza Ligi Narodów, że organ likwidacyjny międzykoalicyjnej kontroli wojskowej w Austrji ukończył swą działalność. Do doniesienia tego załączone jest obszerne pismo Brianda do członków Rady, w którem powiedziane jest: Dochodzenia komisji stwierdziły, że Austrja nie wypełniła wszystkich zobowiązań odnośnie do rozbrojenia. W pierwszej linji wskazać należy na istnienie tajnych związków wojskowych w szczególności stwierdzono to w czasie wypadków w Wiener Neustadt. Ponadto zwrócić należy uwagę na istnienie tajnych magazynów broni i materjału wojennego. Co do rozbrojenia umysłowego można powiedzieć, że w chwili obecnej ani rząd, ani ludność Austrji nie myślą o wojnie. Austrja nie byłaby też w stanie w chwili obecnej toczyć wojny. Stan ten może się jednak pod wpływem prądów zewnętrzno-politycznych szybko zmienić. Organy kontrolujące wskazują na to, że Austrja dzięki swemu wyposażeniu przemysłowemu i dzięki bogactwu surowców może w przeciągu 6—8 miesięcy podjąć pełną produkcję materjału wojennego i przyjść każdemu z państw z pomocą, które za żąda pomocy austrjackiej. Przemysłowe resursy Austrji mogą być użyte w przeciągu 6—9 miesięcy dla celów wojennych. Austrja mogłaby być w stanie z tajnych związków wojskowych stworzyć armję, mającą od 200 tys. do 300 tys. żołnierzy. Ponadto istnieje związek pomiędzy austrjackim a niemieckim sztabem generalnym. Oficerowie armji austrjackiej noszą te same uniformy, co oficerowie niemieccy. Ponadto istnieje oficjalna wymiana osób między niemieckim a austrjackim sztabem generalnym.

We Wiedniu istnieje centrala dla tajnego handlu bronią. W Austrji istnieje na ogół 7 fabryk, któreby mogły w danym momencie produkować materjał wojenny.

Austrjackie koła rządowe oświadczają, że organ likwidacyjny międzykoalicyjnej kontroli wojskowej został zwinięty 30 stycznia 1928. Daty zawarte tedy w powyższem sprawozdaniu pochodzą z czasów dawniejszych. Większość zarzutów, przytaczanych w sprawozdaniu była swego czasu przedtem dyskutowana między organem likwidacyjnym konferencji ambasadorów a rządem austrjackim. Koła austrjackie ubolewają że dotychczas nie udało się wyplenić pewnych błędnych twierdzeń o stosunkach między austrjackiemi a niemieckiemi siłami zbrojnemi. Uniformy austrjackie różnią się znacznie od uniformów niemieckich, tylko czapki są te same. Tajne składy broni w razie odkrycia przez władze austrjackie były natychmiast konfiskowane i odstawiane po największej części w ręce międzykoalicyjnej komisji wojskowej. Z wiedzą Ententy produkuje się w Austrji broń i amunicję dla armji austrjackiej w jednej z istniejących fabryk prywatnych, a to ze względów oszczędnościowych. Rząd austrjacki odpowie na zarzuty szczegółowo po otrzymaniu urzędowego tekstu pisma Brianda.

Prasa wiedeńska bez różnicy stronnictw od piera bardzo stanowczo twierdzenia międzykoalicyjnej kontroli wojskowej, nazywając je przesadnemi i krzywdzącemi dla Austrji, której ludność jest najbardziej pokojowo usposobiona w najeżonej bagnetami Europie.

Naprężone stosunki między Jugosławją a Bułgarją

Wiedeń 18. 6. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że ostatnio nastąpiło zaostrzenie stosunków między Bułgarją a Jugosławją. Prasa bułgarska donosi prawie codziennie o zajściach granicznych i zarzuca jugosłowiańskim władzom granicznym popieranie band emigrantów bułgarskich. Z drugiej strony atakuje prasa białogrodzka rząd bułgarski, zarzucając mu, że toleruje, a nawet popiera bandy macedońskie, usiłując wtargnąć do Jugosławji. Koła polityczne obawiają się, że naprężenei panujące między obydwoma państwami doprowadzi do komplikacyi dyplomatycznych.

Delegacje żydowskie u sir Chancellora

Jerozolima, 18 6 ŻAT. W dniu dzisiejszym Wysoki Komisarz sir Chancellor zakończył urzędowanie i wyjechał na urlop. Przed opuszczeniem kraju przyjął trzy delegacje żydowskie a więc delegację Egzekutywy Sjonistycznej z *Harry Sacherem* na czele, delegację Waad Leumi pod kierownictwem dra *Jakóba Thona*, oraz delegację dyrekcji wystawy dla Palestyny i Bliskiego Wschodu. W rozmowie został poruszony szereg aktualnych spraw ludności żydowskiej w Palestynie.

Minister Zaleski w Lizbonie

Lizbona 18. 6. PAT. Przybywającego tu ministra Zaleskiego wraz z małżonką, witali na dworcu przedstawiciel MSZ. przedstawiciel Polski w Lizbonie wraz z małżonką oraz reprezentanci kolonji polskiej. W dniu dzisiejszym minister Zaleski będzie przyjęty przez ministra spr. zagranicznych Portugalji. W rozmowie z dziennikarzami minister Zaleski podkreślił istnienie serdecznych stosunków polsko-portugalskich i zapowiedział rychłe zawarcie traktatu handlowego pomiędzy obydwoma krajami.

Praca przymusowa w kolonjach

Genewa. 18. 6. PAT. Międzynarodowa konferencja pracy ukończyła dyskusję, w sprawie pracy przymusowej w kolonjach. Różni przedstawiciele rządów oraz świata robotniczego wskazywali na to, że utworzenie przy międzynarodowym biurze pracy, specjalnej komisji, któraby wykonywała kontrolę nad pracą przymusową tubylców w kolonjach, jest niemożliwe, gdyż sprzeciwiałoby się to suwerenności państw.

Sensacyjny wyrok sądu niem.

Dzieci z mezaljansu nie mają prawa dziedziczenia majątku po rodzicach

Berlin, 17, 6 PAT. Wielkie poruszenie w prasie berlińskiej demokratycznej wywołał wyrok sądu Rzeszy, wydany w sprawie spadkowej przeciwko dzieciom ks. Karola Croya, ożenionego z córką b. ambasadora angielskiego Leishmana. Sąd zaprzeczył dzieciom księcia prawa do dziedziczenia fideikomisu, powołując się w motywach swych *na postanowienie prawa feudalnego, odmawiającego dzieciom, pochodzącym z mezaljansu, prawa do dziedziczenia majątków po rodzicach.*

„Vossische Ztg" podnosi, iż przeciwko temu wyrokowi wystąpił jeden z najwybitniejszych prawników niemieckich prof. prawa Somlo, który na łamach niemieckiego tygodnika prawniczego rozpoczął kampanję przeciwko orzeczeniu trybunału.

KUPON
NA PREMJE „DZIENNICZKA"
Nr. 13.

Krwawe starcie policji z robotnikami w Pabjanicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 6. Sin. Wczoraj w fabryce Kruszera i Endera w Pabjanicach doszło do rozruchów. Robotnicy w liczbie kilku tysięcy zebrali się przed biurem policji. Mimo wezwania do rozejścia demonstrowali nadal, wskutek czego policja szarżowała. Robotnicy rzucali na policję butelkami i odłamkami szkła, 6 robotników zostało rannych. Rannych jest również kilku policjantów.

Marsz. Piłsudski przemówi przez radjo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 6 (Sin) Marszałek Piłsudski będzie przemawiał przez radjo 28 bm. z okazji zjazdu oficerów rezerwy w Katowicach.

Przyjęcie na cześć delegatów II. międzynarodówki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 6. (Sin) Marszałek Daszyński urządził dziś w hotelu Polonja przyjęcie dla delegatów II. Międzynarodówki.

Przymusowy urlop czechosłowackiego szefa sztabu gen.

W związku z aferą Falouta

Praga, 18 6 PAT. Szef gabinetu ministerstwa obrony narodowej gen. Weinerek rozpoczął przymusowy urlop. Jak przypuszczają, urlop ten pozostaje w związku z zaniedbaniami które umożliwiły Faloutowi uprawianie rzemiosła szpiegowskiego.

Ustawowa stabilizacja korony czeskiej

Praga, 18 6 (AW) Minister finansów przedłoży niebawem parlamentowi nową ustawę stwierdzającą definitywnie, że jednostką walutową, jest korona czechosłowacka, wartość której ustalona zostaje na 40.58 gr. złota. Wartość czechosłowackiej korony w złocie będzie w stałym stosunku do dolara. Wedle nowej ustawy walutowej jest czechosłowacki Bank Narodowy zobowiązany do utrzymania kursu waluty czechosłowackiejna stałym poziomie.

Konferencja giełd środkowo-europejskich

Wiedeń. 18. 6. PAT. Dzisiaj rozpoczęła się tutaj druga z rzędu sesja giełd środkowo-europejskich. Biorą w niej udział przedstawiciele giełdy wiedeńskiej, budapeszteńskiej, praskiej, zagrzebskiej, belgradzkiej i lublańskiej.

Jeszcze echa mowy Bethlena

Wiedeń. 18. 6. PAT. „Lupta" donosi z Bukaresztu, że minister Titulescu otrzymał od rządu rumuńskiego polecenie zwrócenia uwagi Ligi narodów na mowę hr. Bethlena.

Bł. p.

GETZEL DRUCKER

KUPIEC

długoletni asesor gminy miasta Łańcuta, członek zarządu gm ny wyznaniowej, gorliwy sjonista, zmarł dnia 27-go maja b. r. o czem zawiadamia

Komitet lokalny Org. Sjonistycznej w Łańcucie.

Trybunał sumienia społecznego

Berlin, w czerwcu.

Ilekroć na ulicach leje się krew, ilekroć dochodzi do starć tłumu z policją, tylekroć powstaje zagadnienie: kto zawinił? kto pierwszy dał sygnał do walki? kto pierwszy strzelał, i kto sprowokował pierwszy strzał?

Zagadnienia te przeważnie pozostają nierozwiązane. Sąd, przed którym toczy się sprawa, o wywołanie zamieszek, traktuje te sprawy zbyt rygorycznie, jest związany pewnemi zwyczajami, zaskorupiałym szablonem, który nie pozwala mu wykroczyć poza pewne formułki prawne. Pozatem z reguły rzeczy większość świadków — to przeważnie policjanci, ujmujący tę rzecz zbyt jednostronnie, z punktu widzenia ich interesów grupowych. Jednocześnie sąd, instytucja stara i ulegająca małym reformom w porównaniu z rwącem naprzód życiem, operuje przestarzałymi środkami dla wykrycia prawdy. Technika, czyniąca tak szalone postępy, w rzadkich tylko wypadkach dociera do trybunału. Naogół wziąwszy przewód sądowy posiada stereotypowy charakter i kończy się wyrokiem skazującym kilku członków wielotysięcznego tłumu, przyłapanych przypadkowo, i wcale nie głównych uczestników zajść.

To też słusznem jest twierdzenie, że tego rodzaju procesy, gdzie w grę wchodzą masy, a tło ich posiada głęboki podkład społeczny, bo sprawcami „przestępstwa“ są nie jednostki, które wpadły w jakiś sposób w ręce policji, lecz wielkie krociowe zbiorowisko ludzkie, takie procesy powinny się toczyć w wyjątkowych warunkach i być wprowadzone nie przy pomocy ograniczonych środków instytucji orzekających, lecz drogą zużytkowania całego bogatego aparatu jakim rozporządzają nowoczesne społeczeństwa. Muszą to być potężne trybunały ludowe, gdzie tysiące sądziłyby tysiące jak w zwykłym sądzie jednostki są sądzone przez jednostki.

Należy pamiętać, że w naszych nowozesnych i demokratycznych czasach mogła mieć miejsce tak straszna omyłka sądowa, jak skazanie Jakubowskiego, stracenie niewinnego człowieka. I prawdopodobnie proces rehabilitacyjny który posiada znaczenie tylko teoretyczne, bo nie jest w stanie wskrzesić niewinnie ściętego, nigdy nie miałby miejsca, gdyby nie głos poważnego odłamu społeczeństwa niemieckiego, kierowanego przez jednostki, pełne uczciwości i idealizmu. Jednostki te bez żadnych widoków na korzyści osobiste a kierujące się wyłącznie najgłębszem zewem sumienia, donośnym głosem, w imieniu tysięcy szlachetnych ludzi zaczęły domagać się naprawienia stasznej niesprawiedliwości, która zaprowadziła na szafot Jakubowskiego. I głos ten, głos sumienia społecznego, wyższy ponad wszelkie urzędowe sądy i trybunały trjumfuje obecnie w temsamem miejscu, gdzie tak szkoradnie został narażony na szwank majestat prawa i jego kapłanów.

Tak samo sumienie społeczne nie mogło pozostać głuche na krwawe wypadki majowe, gdy na ulicach Berlina padło 30 osób zabitych, kilkadziesiąt ciężko rannych i kilkaset lżej.

Grupa ludzi prywatnych i bezpartyjnych, tak zwanych tu „intelektualistów“ wzięła inicjatywę w swoje ręce i ukonstytuowała „komisję publicznego zbadania berlińskich wypadków majowych“ (Ausschuss zur oeffentlichen Untersuchung der berliner Maivorgänge), celem stwierdzenia istotnych przyczyn i ustalenia winy. Na czele komisji stoją: prof. Alfons Goldschmidt, red. „Weldbühne“ Curt von Ossietzky, znany publicysta i redaktor „Tagebuch“, Stefan Grossmann, adwokat Alfred Apfel i in. Komisja wydała pare dni po wypadkach majowych odezwę do publiczności, prosząc, żeby wszyscy ci, którzy byli naocznymi świadkami zajść zgłosili się osobiście lub pisemnie i złożył świadectwo tego co widzieli. W odezwie apelowano do sprawiedliwości społecznej i obowiązku obywatelskiego. Wreszcie komisja zwołała publiczne zebranie. O stopniu zainteresowania szerokich mas publiczności świadczy fakt, że sala obliczona na około trzy tysiące osób (Groses Schauspielhaus) była przepełniona i setki osób musiały odejść od kasy, nie otrzymawszy już biletów.

Zebrania odbyły się pod „pieczą“ policji, która licznie strzegła dojścia.

Otwierając posiedzenie, prezes Stefan Gross mann mówił o tem, że komisja składa się z ludzi, którzy nie mogą na to pozwolić, aby się nad sprawą 30 ofiar przeszło obojętnie do porządku dziennego: że komisja czekała na to, aby instytucje rządowe przejęły od niej sprawę zbadania przyczyn wypadków majowych, co niestety nie nastąpiło. Do komisji zgłosiło się przeszło 300 naocznych świadków z różnych sfer, kolosalna część tych świadków jest bezpartyjna, zaledwie 5 proc. należy do partji komunistycznej. Zdaje się więc, że świadectwa tych osób dają gwarancję bezstronności.

Na posiedzeniach pociągnięto kilkadziesiąt świadków do publicznego zdania sprawy z tego, co widzieni w dniach 1, 2 3 i 4 maja, przyczem zobowiązano każdego do mówienia prawdy i niezabarwiania wypadków w imię jakiegoś celu. Wypowiadali się ludzie z wolnymi zawodami i robotnicy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety. Z relacji tych osób wynika, że publiczność, demonstrująca w dniu 1 maja, *broni przy sobie nie miała i zachowywała się pokojowo, policja natomiast bezkrytycznie napadała na spokojnych obywateli*, nie wyłączając kobiet i dzieci. Wszystkie trzydzieści ofiar — według sprawozdania lekarza, asystującego przy sekcji — padły *od kul karabinowych, uzywanych przez policję*, przyczem większość osób ugodzona została z tyłu i z boku. Policja nie uprzedzała przed tem, że będzie strzelać, lub robiła to tak późno, że nikt nie zdążył uciec, strzelała na chybił-trafił etc...

Komisja demonstrowała film; zdjęcie dokonane w dniach majowych w różnych częściach miasta. Na tych zdjęciach widzi się rzeczywiście policję napadającą na bezbronną ludność.

Komisja wezwała też p. Piecka, przewodniczącego partji komunistycznej na okręg brandenburski prosząc go o zdanie sprawy z tego, czy Partja Komunistyczna szykowała się do starcia na dzień 1 maja i czy do starć takich wzywała. Z długiego i rzeczowo umotywowanego przemówienia radnego Piecka wynika, że partja komunistyczna postanowiła wprawdzie wbrew zakazowi urządzić pochód przez ulice Berlina, że jednak nie zamierzała walczyć z nikim, że do walki wcale nie była przygotowana, na nikogo nie napadała; że barykady w dzielnicach robotniczych powstawały spontanicznie, bez wiedzy i zezwolenia kierownictwa partji, jako środek chwilowej obrony przed policją.

Zsumowawszy rezultaty zebranego materjału, komisja skierowała słowa oburzenia w stronę instytucyj rządowych, instytucyj humanitarnych (jak np. Liga Obrony Praw Człowieka) i partyj socjalistycznych, które nie zareagowały na zajścia majowe i nie zajęły się zbadaniem ich przyczyn oraz uchwaliła wniosek o udzielenie dymisji prezydentowi policji Zörgieblowi, zabezpieczenie inwalidów i pozostałych członków rodziny poległych ofiar, zwolnienie aresztowanych itp.

Warto było obserwować trzytysięczny tłum, biorący udział w tem zebraniu. Wystarczyło, żeby któryś ze świadków wspomniał o tem że policjant uderzył nahajką starca lub kobietę, a z tysiąca ust zrywał się szczery okrzyk oburzenia: fui! Ci ludzie nietylko pogapić się przyszli i posłuchać, — lecz współdziałają z prezydjum, tak samo się oburzają i żądają ukarania winnych.

Sumienie społeczne, ujęte w zorganizowaną i świadomą celu siłę, kierowane przez zespół wyższych i szlachetnych jednostek — to piękny przejaw i uosobienie prawdziwej demokracji, ferującej rzeczywiście sprawiedliwe wyroki. (G. P.)

Reichstag uchwalił drugą ratę
na budowę pancernika

Berlin. 18. 6. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu przeprowadzono głosowanie nad drugą ratą, przeznaczoną na budowę pancernika. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek o skreślenie tej raty. Wniosek ten został odrzucony 224 głosami przeciwko 153. Frakcja socjalistyczna głosowała za wnioskiem komunistycznym, natomiast ministrowie socjalistyczni głosowali przeciw (!) wnioskowi.

Kobiety żądają równouprawnienia
Uchwały międzynarodowego zjazdu w Berlinie

B e r l i n. 18. 6. Dziś w drugim dniu obrad kongres unji światowej pracy kobiet powziął cały szereg rezolucyj, z których pierwsza poleca zarządowi unji, aby przeprowadził we wszystkich państwach, które nie przyznały dotychczas prawa wyborczego kobietom, akcję za uzyskaniem tych praw, **by w ten sposób rządy ludowe istotnie reprezentowały cały naród** W następnej rezolucji ogłasza kongres, że obowiązkiem kobiet wszystkich krajów, jest praca **nad stworzeniem przyjaznych stosunków między narodami i wypowiada się za Ligą Narodów, jako podstawą pokoju**

W dziedzinie gospodarczej żąda kongres, aby **wszystkie dziedziny pracy stały się dla kobiet otwartemi** i, aby wszystkie gałęzie wykształcenia zawodowego były dostępne dla kobiet na tych samych warunkach, jak i dla mężczyzn. W **sprawie obyczajności oświadcza kongres że dąży do osiągnięcia wyższego poziomu moralnego** zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet.

Samobójstwo konsula francuskiego w Norymberdze

N o r y m b e r g a 18. 6. PAT. Konsul francuski w Norymberdze M. de Vaulchier wskutek rozstroju nerwowego odebrał sobie życie przy pomocy gazu trującego.

NA CEREMONJI PROMOCJI NA RABINÓW, absolwentów żydowskiego seminarjum teologicznego w Nowym Jorku poruszył dr. Abraham Neumann myśl przeniesienia na teren palestyński staredawnego zwyczaju promocji rabinów (smicha) przez synhedrjon autorytetów rabinicznych. Temu synhedrjonowi podlegałyby również wszelkie sprawy dotyczące rewizji przepisów eligijnych oraz dostosowania ich do wymogów życia współczesnego.

Przegląd gospodarczy

Dyrekcje kolejowe wstrzymują wypłaty

Dowiadujemy się, iż Małopolskie dyrekcje kolejowe w dalszym ciągu wstrzymują wypłaty za dostarczone w terminie materjały drzewne. Zaległości wzrastają i wszelkie interwencje pozostają bez skutku. W sprawie tej Syndykat Interesentów Drzewnych we Lwowie wysłał do p. prezesa Rady Ministrów i do pp. ministrów komunikacji i przemysłu i handlu oraz ministra skarbu telegram następującej treści: „Dyrekcje Kolejowe Lwowska, Stanisławowska i Krakowska wstrzymują od dłuższego czasu wypłaty za dostarczony materjał drzewny. Syndykat interesentów drzewnych we Lwowie ma zaszczyt zwrócić uprzejmie uwagę, iż postawa taka uniemożliwia wywiązanie się z własnych zobowiązań pieniężnych w kraju i dostaw wobec zagranicznych odbiorców i spowodować musi w najbliższym czasie niewypłacalność najpoważniejszych firm, poważny kryzys gospodarczy i złamanie zaufania zagranicy do naszego przemysłu drzewnego. Prosimy uprzejmie o wydanie zarządzeń, któreby zapobiegły grożącej katastrofie“. (AW.).

Nowa ustawa o zawodzie bankierskim we Francji

Izba francuska przyjęła jednogłośnie dnia 13 b. m. ustawę o uregulowaniu przepisów, na podstawie których wolno wykonywać we Francji zawód bankiera. Od wykonywania tego zawodu usunięte są zgóry te osoby, które odbywały karę za szantaż, oszustwo, nadużycie zaufania itd. Przed otrzymaniem zezwolenia muszą wszyscy kandydaci czy petenci, bez względu na narodowość i przynależność państwową, wykazać na podstawie aktów swą nieskazitelną przeszłość. Obywatele państw, z któremi Francja nie posiada umowy prawnej, będą zobowiązani do złożenia przysięgi przed urzędem stanu.

31 miljonów aut na świecie

Światowa produkcja samochodowa wzrasta z roku na rok w tempie wprost zadziwiającem. W roku bieżącym upływa 34 lata od chwili pojawienia się pierwszego samochodu, a dziś już kursuje na całym świecie przeszło 31 miljonów aut, z czego na Stany Zjednoczone przypada około 24 miljony wozów.

Rok 1929 zapowiada się jako rekordowy, gdyż największy producent samochodów — Stany Zjednoczone — mają rzucić na rynek — podług obliczeń Biura Badań Naukowych General Motors, około 5,500.000 samochodów. Tak intensywnej produkcji jeszcze do tej pory nie notowano.

Fakt ten tłumaczy się przedewszystkiem tem, że samochód stał się dziś przedmiotem codziennego użytku, tracąc swój dawny charakter przedmiotu zbytku i luksusu. Produkcja samochodów idzie obecnie po linji wytwarzania wozów wytrzymałych i tanich, których cena mogłaby być przystępna nawet dla szerokich mas robotniczych. Tendencję wspomnianą zauważyć można najłatwiej, obserwując ciągły i niezmiernie szybki przyrost produkcji samochodów tej klasy. Biorąc dla przykładu Chevrolety, które przodują w tej klasie, przekonamy się, że produkcja w miesiącu maju r. b., sięgająca liczby 161 tysięcy wozów, przekroczyła o 60 procent przeciętną miesięczną produkcję roku ubiegłego. Tak znacznego przyrostu nie notowano w żadnej innej klasie samochodów. Nic więc dziwnego, że samochód w Stanach Zjednoczonych stał się niezbędnym towarzyszem każdego obywatela.

Rozwój produkcji automobilowej w Europie zdąża również w tym samym kierunku, co i w Ameryce, ale w wolniejszem tempie, gdyż brak kapitałów i niższa niż w Ameryce stopa życiowa nie są czynnikami sprzyjającemi temu rozwojowi.

—o—

PLAN ELEKTRYFIKACJI POLSKI. Według planów, przedstawionych przez firmę Harriman i Co, ministerstwu Robót Publicznych, przy wykonaniu tego planu znajdzie pracę 8.000 robotników wykwalifikowanych. W pracach zatrudnieni mają być robotnicy tych województw, na obszarach których wykonywany będzie plan elektryfikacyjny.

P. DEWEY NIE WYJEŻDŻA DO PARYŻA. Jak słychać, doradca finansowy rządu polskiego nie zamierza udać się do Paryża w sprawie rokowań kredytowych. Pozostaje w Warszawie wobec konieczności wykończenia swego sprawozdania.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** W sobotę dnia 22 bm. pierwszy występ Żyd. Teatru Kameralnego „Ararat“ z Łodzi pod artystycznem kierownictwem znakomitego poety **M. Brodersona** i znanego kompozytora **D. Bajgelmana** w przebojowej rewji p. t. „Wszystko tańczy“, złożonej z 12 nowych szlagierów. W programie utwory: I. L. Pereca, Szaloma Alejchema, M. Brodersona, J. Tunkelera, J. Oberzanka i motywy ludowe. Muzyka Dawida Bajgelmana i Henocha Kona. Własne dekoracje i kostjumy projektowane przez art.-malarzy Dinę Matus i Sz. Bluma. Bilety od 1—5.50 zł. wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę i jutro we czwartek ostatnia nowość, sensacyjna sztuka Bayarda Veiller'a „Proces Mary Dugan“ z pp. Hałacińską, Piaskowską, Burnatowiczem, Grolickim i Szymańskim w głównych rolach. W sobotę ukaże się premjera komedji Dregely'ego „Panna Lili i jej dwaj mężowie“, w obsadzie pp.: Kosteckiej, Łozińskiej, Niedźwieckiej, Kierczyńskiego, Łuhiakowskiego, Mazanka, Neubelta i Niewiarowicza. W próbach sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie“, w której ukaże się p. Sosnowski.

— **CZWARTĄ Z RZĘDU PREMJERĄ OPERETKI LWOWSKIEJ**, która stała się prawdziwą atrakcją dla krakowskiej publiczności, będzie „Lady Chic“, arcywesoła rewja, operetka Waltera Kollo, która na scenie lwowskiej cieszyła się niebywałem powodzeniem. Obok p. Korabianki, świetnej odtwórczyni partji tytułowej i p. Tatrzańskiego, stwarzającego arcykomiczną postać dostawcy herbaty, w innych głównych rolach występują pp. Loreczyńska, Poleska, Malinowski, Ruszkowski, Sowiński, Bykowski i inni. Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza Romana Wojnarowicza. Jutro powtarza teatr lwowski operetkę Edwardsa „Miss Iks“.

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY, w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich, a to: **Hanki Ordonówny**, głównej podpory teatru „Qui pro quo“, oraz niezrównanego piosenkarza, **Marjana Rentgena**, odbędą się w Krakowie we czwartek, 20 i w piątek, 21 bm. w Starym Teatrze. Wieczory te ze względu na nowy, pełen humoru program, oraz jego doskonałych wykonawców, ulubieńców Krakowa, ściągną niewątpliwie liczną publiczność do Starego Teatru.

— **POPIS SZKOŁY ŚPIEWU PROF. MARJI MŚCIWOJEWSKIEJ** odbył się w ubiegłą sobotę w sali Starego Teatru, wykazując nader piękne rezultaty pracy pedagogicznej. Szczególnie podobały się pp. Nadlówna, Hrabiówna, Machaufówna i Tuljusówna. P. Żurawska jest już artystką w całej pełni. Z mężczyzn wymienić należy pp. Guzika i Kruszewskiego. Bardzo starannie akompanjował prof. Mastela. (J.).

SYN STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO REKTOREM KONSERWATORJUM W MOSKWIE. Rektorem moskiewskiego konserwatorjum muzycznego został wybrany Bolesław Przybyszewski, syn znakomitego pisarza polskiego. Bolesław Przybyszewski jest wybitnym działaczem komunistycznym.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Proces Mary Dugan“.
Czwartek: „Proces Mary Dugan“.

OPERETKA LWOWSKA W TEATRZE „GONG“

Środa: „Miss Iks“.

Z SALI SĄDOWEJ

ZASĄDZONY ZA ANARCHIZM

Onegdaj rozpoczęła się w krakowskim Sądzie Okręgowym czerwcowa kadencja przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł Saul Hirsch Weindling (lat 25), pomocnik handlowy, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez agitację anarchistyczną. Był to pierwszy tego rodzaju proces w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzucał Weindlingowi, że w listopadzie 1928 r. działając w porozumieniu z niewyśledzonym wspólnikiem przygotował do rozszerzenia odezwy „Anarchistycznej Federacji Polski“, zatytułowane „Cześć pamięci bohaterskich męczenników Chicago“, a zmierzające do obalenia rządu i zaprowadzenia w miejsce istniejącego ustroju państwowego wolnych rad delegatów robotniczych i chłopskich. Odezwy te w liczbie 39 sztuk znajdowały się w przesyłce pocztowej, nadeszłej dnia 10 listopada ub. r. na adres Wiktorji Jarockiej w Krakowie z dopiskiem „dla S. H.“ Śledztwo policyjne ustaliło, że obwiniony Weindling prosił swą znajomą Jarocką w październiku ub. r., aby przyjęła dla niego przesyłkę, na której będzie taki dopisek. Listu tego oczekiwał z niecierpliwością i często dopytywał się Jarockiej o nadejście przesyłki.

Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że działał z polecenia jakiegoś drugiego osobnika, którego nazwiska nie chce wyjawić, gdyż nie chce swojej wolności okupić aresztowaniem innego. Działalnością anarchistyczną nigdy się nie zajmował.

Prowadzący śledztwo policyjne aspirant Olearczyk stwierdził, że osk. Weindling nie wspominał mu podczas przesłuchania nic o owym drugim osobniku. Pozatem stwierdził p. Olearczyk na podstawie relacyj wywiadowców, że Weindling widywany był w towarzystwie działaczy komunistycznych i brał w roku 1928 udział w obchodzie 1-majowym PPS-lewicy.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili 9 głosami winę oskarżonego, wobec czego trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył sso Kraus, wotowali sso Warchałowski i sso Wiśniowski, oskarżał prok. Dr. Hubl, bronił adw. Dr. I. Aleksandrowicz.

UWOLNIONA DZIECIOBÓJCZYNI.

Wczoraj odpowiadała przed ławą przysięgłych w sądzie krakowskim Zofia Kiecółkówna (lat 27) służąca, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Obwiniona dnia 30 marca br. urodziła nieślubne dziecko w Bochni, w piwnicy domu swych pracodawców. Noworodka zakopała ona — jak wdrożone później śledztwo policyjne ustaliło — w miale węglowym, udusiwszy je uprzednio przez napchanie do jamy ustnej miału i drobnych kawałków węgla. Lekarze znawcy orzekli, że dziecko przyszło na świat żywe, a zmarło śmiercią gwałtowną wskutek uduszenia, przyczem w tchawicy noworodka znaleziono kawałek węgla kształtu trójkąta o długości ramion około 3 cm, zaś w jamie ustnej i krtani pełno miału węglowego. Oskarżona tłumaczyła się najpierw, że poród zaskoczył ją w piwnicy i że dziecko urodziło się nieżywe, wobec czego zakopała je. Przy rozprawie tłumaczyła się niepamięcią. Na wniosek obrony Trybunał zadał sędziom przysięgłym pytanie dodatkowe w kierunku przemijającego zaburzenia umysłu, które to pytanie przysięgli po dłuższej naradzie zatwierdzili 7 głosami, zatwierdziwszy uprzednio jednomyślnie pytanie główne co do zbrodni dzieciobójstwa. Wobec zatwierdzenia pytania dodatkowego większością jednego głosu, zapadł **wyrok uwalniający.**

Rozprawie przewodniczył sso Wiśniewski, wotowali sso Jek i sso Warchałowski. Oskarżał prok. Dr. Łaba, bronił adw. Dr. Kleinberger.

P. W. K

WYCIECZKA DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

Onegdaj przyjechała do Poznania na P. W. K. wycieczka dziennikarzy lipskich pod przewodnictwem attache konsulatu polskiego w Lipsku p. Zygmunta Wierskiego. W skład wycieczki wchodzą p. Georg Klopfer, redaktor „Wirtschafts und Export Zeitung“ (organ Targów Lipskich), Dr Ludwik Stettenheim z „Berliner Tageblattu“ i „Hamburger Fremdenblattu“, Fritz Bielik z „Leipziger Volkszeitung“, Dr Gerhardt Deszczyk z „Germanii“ i z „Sächsische Volkszeitung“, Eugen Kohl, dyrektor „Verband Sächsicher Industrieller“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: Gehenna pasierbicy (Ewelina Holt).
CORSO: „Goniec cesarski“ (Maciste).
NOWOŚCI. „Czarny Orzeł“ (Rudolf Valentino i Vilma Banky).
SZTUKA: „Mężczyźni przed ślubem“.
UCIECHA: „Wołga! Wołga!“
WARSZAWA: „Spelunka“ (Igo Sym).
WANDA: „Kelner kawiarni Jar“

Rok II
Nr. 13

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 19 czerwca 1929
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA"

Szewuot

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy święto Szewuot.

Chag g-ha-kazir-Szewuot, jest wesołem świętem, świętem dosytu — żniw.

Rozpoczyna się ono po 7 tygodniach od upływu świąt passachowych, licząc od tego dnia po sobocie, w którym pierwszy Omer (t. zn. snopek zboża) ofiarowany został Świątyni.

W początkach swych miało Szewuot charakter czysto rolniczy, było wyrazem radości pracownika rolnego nad swymi plonami i składania ofiar, pierwocin płodów w świątyni.

To składanie ofiar zmieniło się z czasem w religijne uroczystości ludowe, które odbywały się wokoło świątyni.

Wielkie tłumy ludu schodziły się z wszystkich stron ziemi palestyńskiej do Jerozolimy, tańczyły i śpiewały radośnie, ciesząc się dobrymi płodami.

Każda zamożniejsza rodzina zapraszała biednych, wdowy, sieroty i obcokrajowców do swego grona, wszyscy jedli, pili i byli weseli.

Z biegiem czasu dopiero w pierwszym rzędzie w czasokresie działalności Ezry, zaczęło święto to nabierać charakteru narodowo-historycznego, nadanego mu później przez reprezentantów religji, kapłanów i nauczycieli narodu. Szewuot zmieniło się w święto Tory, łączone z świętem podaniem, o objawieniu na Górze Synaj. Dziesięcioro przykazań synajskich przekazanych nam przez wielkiego nauczyciela naszego Mojżesza, objęło w swym zwycięskim prawie trzy i półtysiącznym pochodzie ziemię całą i stało się najgłębszą kulturalną własnością wszystkich narodów.

Sztuka chodzenia

Maks wychował się na wsi. Mieszkał przy drodze, którą czasem wóz przejechał, bardzo rzadko przemknęło auto. To też gdy przyjechał do szkół do miasta lękał się wszystkiego. Ledwie wyszedł na ulicę tracił głowę, a gdy miał przekroczyć jezdnię wirowało mu w oczach i rzucał się przed siebie z rozpaczą, nie patrząc na prawo ani na lewo. Tu dzwonił na alarm tramwaj, tam huczał samochód, trąbka autobusu przedrzeźniała go, głos dorożkarza rozlegał mu się niespodzianie nad uchem a biedny Maks pędził przed siebie jak nieprzytomny. Cudem jakimś tylko unikał wypadku. Na chodniku nie mniej prześladowało go nieszczęście. Gdy chciał kogoś grzecznie wyminąć i zbaczał na lewo, przechodzień idący mu naprzeciw zbaczał na prawo, Maks zawstydzony szybko skręcał w prawo i wpadał na tego drugiego, który wymyślał mu od sztubaków i durniów.

Raźu jednego zebrał profesor uczniów i rzekł do nich:

— Będziemy się dzisiaj uczyli nowej sztuki — sztuki chodzenia.

— Chodzenia? Już dawno to umiemy.

— Wcale nie umiecie. Dopiero wczoraj widziałem jak jeden z Was o mało co nie wpadł pod tramwaj. Nieraz obserwuję jak roztrącacie przechodniów, pchacie się i rozpychacie. I to nietylko wy. Robi to bardzo wielu ludzi. A tak łatwo temu zapobiec. Posłuchajcie:

Wiecie, że u nas obowiązuje przepis chodzenia i jeżdżenia prawą stroną chodnika czy jezdni. Trzeba o tem pamiętać! Idziesz na prawo, drugi, idący ci naprzeciw, też zbacza na prawo — i omijacie się bez trudności. Idzie ktoś przed tobą, a chcesz go wyprzedzić, zbocz na lewo. — czy to tak trudno zrozumieć? Jeśli wędrujesz ludną ulicą nie łaź powoli gdy wszyscy się śpieszą i naodwrót. Przekraczając jezdnię pamiętaj o tem, że pojazdy też zdążają prawą stroną, schodząc więc z chodnika patrz na prawo. I oto cała sztuka. Gdy widzisz nadjeżdżające auto nie cofaj się, lecz idź spokojnie naprzód, bo każdy szofer stara się wyminąć cię od tyłu, skręca więc w lewo i musi wjechać na ciebie o ile się cofniesz. Placów nie przekracza się po przekątni lecz wzdłuż ramion czworoboku. Wsiadając do tramwaju nie rozpychaj się i nie właź innym na nogi. Pamiętaj o tem jak to niemiło, gdy ktoś ci nastąpi na nagniotek. Ale wchodzi to już w zakres nie tyle sztuki chodzenia ile sztuki przyzwoitego zachowania się. A o tem pomówimy kiedyindziej.

Maks podniósł na profesora zdziwione oczy. Odwikłał się przed jego oczyma labirynt, ruch ulicznzy stał się czemś łatwem i prostem.

Okienko

W głębi mrocznej fasady hymn kolorów płonie,
Żarzy się roześmiane maluchne okienko.
Ciężkie krwawo- ponsowe rozkwitłe begonje
Marzą pośród zieleni wstęgą długą, miękką...

A kaskady tęczowe operlone rosą
Kąpią się w wschodzącego słoneczka poświecie,
Czasem główka dziewczęca z jasnozłotą kosą
Błyśnie między kwiatami, sama jak to kwiecie...

Nocą w głębi okienka czarne mroki drzemią,
Chylą się atłasowe, przewonne kielichy...
Sen słodki i kojący idzie ponad ziemią...
Sen srebrzysty i dobry, głęboki i cichy...

Anda Eckerówna.

Na górze Synaj

Był to dzień pogodny i słoneczny, kiedy nasz praojciec Mojżesz udał się na górę Synaj, by przyjąć od Wszechmogącego tablice z dziesięciorna przykazaniami.W tem usłyszał kwilenie ptaszka z niedalekiego lasu. Mojżesz wzruszony tem kwileniem rozejrzał się na wszystkie strony i spostrzegł jak jastrząb uzbrojony w wielkie pazury goni z rozpostartemi skrzydłami za małym ptaszkiem. Maleństwo szczebioce i fruwa na wszystkie strony, by się uchronić od szponów nieprzyjaciela. Ale wkońcu ptaszka opuściły siły, zasłabł i runął na ziemię.

Jastrząb zaraz spadł na niego, by go rozszarpać i zanieść zdobycz swym pisklętom. — Mojżesz przejęty widokiem tak zuchwałego napadu na bezbronne stworzenie, krzyknął głośno: „Nie morduj!" Jastrząb przerażony puścił zdobycz i usiadł na gałęzi szpilkowego drzewa. Mojżesz zbliżył się do ptaszka. przycisnął go do serca, dotknął jego ran — i ptaszek odżył.

Kiedy jastrząb to spostrzegł, pofrunął do lasu, przyniósł swe gniazdo pełne piskląt, położył je u stóp Mojżesza i rzekł: „Tyś przecie miłosierny, dajże im jeść, bo inaczej zginą z głodu". Słowami jastrzębia był Mojżesz bardzo przygnębiony, ale nagle wpadł na dobry pomysł i oczy mu zabłysły Wziął nóż, pokrajał dłoń własną i ptaszki nakarmił.

(Przełożył z hebr. Mojżesz Rand.)

Z prac naszych czytelników

Bohater morza

I.

Oparty o barjerę okrętu stał młody. 16-letni chłopak o wyrazistych rysach semickich. Czarne smutne oczy, spoglądały w siną dal morza Śródziemnego.

Wkrótce miał ujrzeć i dotrzeć do celu swoich marzeń i najgorętszych pragnień, do ukochanej ojczyzny — do Palestyny. Myśli te wywołały na jego bladych, pięknie wykrojonych ustach, uśmiech zadowolenia.

Lecz natychmiast przyjemne myśli pierzchły, gdy gruby głos kapitana, odezwał się za plecami chłopca.

— Józefie — przemówił — poznaję żeś uczciwy chłopak, przeto postanowiłem, abyś z moim synem, który jest w twoim wieku, bawił się. Będzie to i dla ciebie i dla Karola uprzyjemnieniem długiej podróży.

Józef ucieszył się i podziękował jaknajserdeczniej kapitanowi.

Ojciec Karola oddalił się, a ów po dłuższej już rozmowie z Józefem zagadnął go:

— Dokąd jedziesz?

— Jadę do Palestyny, do ojczyzny mojej.

— Jakto więc jesteś Żydem? — zapytał ze zdziwieniem w głosie.

— Należę do narodu żydowskiego i jestem z tego dumny, — odpowiedział hardo Józef.

Karol postarał się jaknajprędzej rozmowę zakończyć a wreszcie znalazłszy odpowiednią chwilę, pożegnał się i odeszedł w stronę kajuty ojcowskiej.

Józef z goryczą w sercu, ale i z dumą zarazem, patrzył za odchodzącym.

Odtąd i Józef i Karol unikali się nawzajem starannie.

II.

W kajucie przy wieczerzy siedział kapitan z synem.

— Skonstatowałem mój Karolku — rozpoczął rozmowę ojciec, że od tego czasu, jakem was zapoznał, nie spotkałeś się ani razu z Józefem. Nie rozumiem tego Czyżby ci się ten chłopak nie podobał?

— Ach ojcze, nie wiesz chyba, iż on jest Żydem.

— Żydem!? — wykrzyknął w największem zdziwieniu — ach teraz rozumiem i uznaję nawet twoje zachowanie się wobec niego za odpowiednie. Od tej chwili wzbraniam ci stanowczo z nim rozmawiać.

— Możesz być pewnym ojcze, iż wypełnię twoje życzenie.

Tymczasem na morzu rozszalała okropna burza. Przez trzy godziny rzucany żywioł bawił się okrętem jakoby łupinką, a olbrzymie bałwany rzucały się na niego z zażartością wściekłych psów.

Józef nie był odważnym, śmiertelnie więc się przestraszył, a policzki jeszcze bardziej zbladły niż zwykle.

W Karolu jednak obudziła się żyłka awanturnicza. Skoczył natychmiast do głównego masztu i wdrapując się na niego ze zwinnością kota, pociągnął żagiel w górę. Nagle wielka fala z impetem wleciała na pokład i zmyła z niego Karola. Nieszczęśliwiec osołomiony, wkrótce ukazał się na powierzchni wzburzonego morza.

Nie spostrzegł go nikt prócz Józefa, który od początku ze zdziwieniem i zachwytem śledził zręczność i odwagę Karola.

Widząc go w niebezpieczeństwie, nie zważał na to, że bardzo słabo umiał pływać, lecz skoczył w morze na pomoc bliźniemu. Płynął w stronę Karola, który odzyskawszy już przytomność ratował się własnym wysiłkiem. Ale Józef tracił coraz bardziej siły, czuł, że tonie, a widząc Karola, ratującego się, krzyknął ostatnim wysiłkiem:

— Karolu!

Syn kapitana usłyszał wołanie i już ruszył na pomoc zagrożonemu, gdy nagle rozpoznawszy Żyda, zmienił kierunek i popłynął do okrętu.

Burza nad ranem się uspokoiła, a okręt po walce z rozhukanym żywiołem, wyglądał tak, jakgdyby był szkieletem.

Maszty połamane i strzępy żagli leżały na pokładzie, na który wnieśli marynarze, martwe ciało Józefa, wyłowione z morza.

Od jednego marynarza, który widział całą scenę, dowiedzieli się wszyscy o szlachetnym Józefa, a haniebnym Karola uczynku.

Popołudniu odbył się pogrzeb. Załoga dała salwę z karabinów, a armaty ryknęły trzykrotnie na cześć bohatera, poczem zwyczajem morskim, przytwierdziwszy do nóg Józefa 20-to funtowy ciężar spuścili jego ciało na wieczny spoczynek, na dno morza.

Jakób Stein
uczeń VI. kl. gimn.

Królowa Szabat

Dawno już bardzo dawno temu, żył na Wschodzie Cud- królewicz. Piękny i silny, szczęśliwy i zadowolony. Rodziców miał troskliwych, a szczególnie kochał piękną siostrę swoją. Wesoło upływało mu życie na królewskim dworze. Codziennie urządzano wielkie zabawy i turnieje na cześć królewny i królewicza. Rodzeństwo żyło beztrosko i szczęśliwie. — Wielu królewicz miał przyjaciół, lecz wielu też wrogów zazdroszczących mu jego młodości, siły czy bogactwa. W liczbie nieprzyjaciół królewicza była też sławna w owym czasie czarownica, mieszkająca niedaleko od dworu, w lesie. Posiadała ona niezwykłą zdolność zamiany ludzi w kwiaty i zwierzęta, to też obawiano się jej bardzo i starano się zjednać ją kosztownemi darami. Dumny królewicz nie posyłał czarownicy drogocennych darów jak inni, dlatego też ściągnął na się jej gniew. Zausznicy jej, których miała na dworze królewskim, wsypali niespostrzeżenie za jej rozkazem do puharu królewicza tajemniczy proszek, pod którego wpływem królewicz zamienił się w psa. W psa! On, ten piękny, ten mądry, ten człowiek! Lecz nie było na to rady! Psa- królewicza zagnano wraz z innemi psami do budy. Królewicz cierpiał bardzo, lecz nikt z dworu nie mógł się domyśleć zaginionego w psie. Jedna tylko była osoba, która sercem odgadła co się z królewiczem stało: to ukochana siostra jego. Wykradała się co tygodnia nocą z pałacu, aby spędzić kilka godzin z nieomylnym bratem. A pies- królewicz zapominał przy siostrze o swem nieszczęściu przez tych kilka godzin był znowu sobą, człowiekiem! Bo też królewna umiała tak pięknie opowiadać, pocieszać go, zapewniać o przyszłej poprawie losu. Ale godziny mijały, noc kończyła się i rodzeństwo musiało się rozstać. Ciężko było królewiczowi wracać z powrotem między psy, zapominać o swem człowieczeństwie. Lecz królewna obiecywała mu, że za tydzień znów do niego przyjdzie i tą obietnicą żył biedny pies- królewicz. Królewna dotrzymywała słowa: co tygodnia przychodziła do swego brata i pocieszała go nigdy nie gasnącym zapałem.

— — — — — — — — —

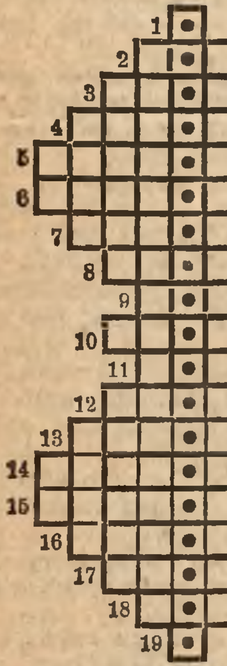
Takim psem- królewiczem jest naród żydowski. I on był ongiś, w swoim kraju, silny i potężny. A teraz? Teraz możemy zobaczyć na wsi Żyda zgarbionego,z workiem na plecach, za którym nierzadko chłopak wiejski kamieniem rzuci! I wtedy pytamy się w duszy: Jest-że ten człowiek, znoszący cierpliwie obelgi, nie posiadający (na pozór) dumy, jest- że on Żydem? Należy on do tego sławnego ongiś, potężnego Narodu? — Takie i tym podobne pytanie nurtuje w duszy naszej na widok brudnych, rozkrzyczanych dzieci żydowskich w uliczkach ghetta, na widok starego żebraka z ręką wyciągniętą i rozpaczliwą prośbą: „Ech bejtach!" — A jednak jest jeden dzień w tygodniu, w którym widzimy dzieci żydowskie czyste i wesołe, bawiące się na ulicach, biednych Żydów, ubranych w stare, odświętne kapoty, idących do bożnic. W ten dzień nawet najbiedniejszy z biednych ma pieniądze na świece do lichtarza (często drewnianego) a nuta sobotnia wspanialsza jest od codziennego pożywienia. W ten dzień bowiem przychodzi do każdego Żyda, od najbogatszego do najuboższego króla Sabat. Przynosi ona pozdrowienia z Erec, przypomina wspaniałe uczty na dworach Dawida i Salomona, osładza chwile obecne, wyczarowuje przed oczy Żydów piękne obrazy przyszłości i odchodzi, — aby przyjść za tydzień. A przychodzi zawsze; nie wstrzymają jej ni wichry, ni burze: przychodzi, aby pocieszać Swój Lud i zagrzewać do walki ze złą czarownicą—losem!

Mirjam.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

LOGOGRYF

Ułożyli: Z. CELTER i R. KRUMHOLZ.



1) Spółgłoska.
2) Wykrzyknik.
3) Rodzaj maszyny.
4) Drogi przedmiot.
5) Współczesny poeta Polski.
6) Postać karnawałowa.
7) Instrument muzyczny.
8) Wielka ilość bydła.
9) Ja w obcym języku.
10) Pasterz.
11) Miara w języku hebrajskim.
12) Chorągiew.
13) Niestała gwiazda.
14) Bohater żydowski.
15) Głosowanie ludowe.
16) Członek Parlamentu.
17) Olbrzym.
18) Żałoby oznaka.
19) Spółgłoska.

Litery wstawione w miejsce kratek, oznaczonych kropkami, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko znanego poety hebrajskiego.

SZARADA.

Ułożyła ERNA ALEKSANDROWICZÓWNA.

Pierwsze — przyimek znany Wam przecie.
Drugie — oznacza męża.
Trzecie — znajduje się w alfabecie.
Całość — nieraz Wasz umysł natęża.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 12-go:

Łamigłówka. Oto, Manne, Kapusta, Tomsk, Templum, tecton, atlas, młodość, głowa, gra.

Szarada dla najmłodszych: Słoń — ce.

WŁASNE ZAGADKI NADESŁALI:

Henryk Stoeger, Meier Kamerling, Rózia Katzówna, Sala Lustówna, Maks Schleicher, Butterteig i Manne, M. Künstler i I. Siegmann, Józef Ehrlich, Henio Nathan, Idek Biberberg, Meir Kamerling.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 11-GO NADESŁALI:

Frania i Stefek Apter, Henryk Stoeger, Henek Künstler, Maurycy Schlanger, Irma Zuckerówna, Emet.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 12-GO NADESŁALI:

Erna i Wiluś Landau, Malwina Wienerówna, Sala Lustówna, Zygmunt Manne, Julek Glatt, Pepusia Schleicherówna, Ignacy Holzer, Lolek Laufer, Lusia Spielmanówna, Stella Mannesówna.

KRONIKA „DZIENNICZKA"

Kto ma ogródek: Niewielu z mieszkańców wielkiego miasta jest w tem szczęśliwem położeniu, ale bardzo wielu ma balkon albo ganek, na którym można postawić wąskie skrzyneczki i zasadzić kwiaty. Zapóźno już na sianie nasion, ale można dostać u ogrodników flance. Kwitną teraz bratki, begonje, niezapominajki. Wielka to przyjemność mieć taki minjaturowy ogródek

Przed wakacjami. Za kilka dni kończy się rok szkolny. Wiele nauczyliśmy się, na dużo rzeczy czasu nie starczyło. Idą teraz piękne miesiące swobody. Starajmy się je wykorzystać jak najlepiej dla wzmocnienia sił fizycznych, aby w jesieni z nową ochotą zabrać się do pracy. Zmęczone ciało przychodzi do głosu, żąda słońca i powietrza. Pamiętajcie o wielkiej wartości kąpieli słonecznych. Na silnem słońcu należy głowę okryć, (bo silne promieniowanie na czaszkę wywołać może bardzo nawet poważne zaburzenia) a wszelkie gry i zabawy odbywać nago lub w lekkim kostjumie kąpielowym. O ile słońce praży silnie a nie jest się jeszcze doń przyzwyczajonym, nie pozostawać pod jego działaniem dłuższy czas bez przerwy, by uniknąć bolesnego poparzenia skóry. W razie zaczerwienienia skóry, połączonego z bolesnością i swędzeniem, posmarować skórę waseliną i obficie pudrować. Nie myć jej i nie wystawiać dalej wprost na działanie słońca aż nie minie objawy przeminą.

A teraz życzymy Wam wszystkim najlepszego wyniku klasyfikacji, który będzie dowodem, że nie marnowaliście czasu i jesteście dzielni nietylko w słowie ale i w czynie.

ODPOWIEDZI RED. „DZIENNICZKA"

Samuel Gänger: Rozwiązanie z Nru 10-go przyszło zapóźno.

Sala Lustówna: Imię to brzmi po polsku „Ignacy" — musisz zmienić

Maks Schleicher: Zagadka na rocznicę Herzla jest o wiele za duża — dziękujemy za obfitą w zagadki przesyłkę — wystarczy na długo.

Karol Braud: Zagadka nie jest dobra, bo przysłowie brzmi: „bez pracy niema kołaczy".

Julek Glatt: Może Ci się uda poza turniejem wylosować nagrodę, o ile będziesz dalej tak starannie rozwiązywać zagadki. Losowanie odbywa się w ten sposób, że iosy z nazwiskami kandydatów do nagrody wkłada się do urny, którą się potrząsa trzykrotnie a potem mała dziewczynka przystępuje z zawiązanemi oczyma i wyciąga losy Widzisz więc, że nie możemy wpłynąć na wynik losowania ani krzywdzić nikogo. Uwzględniliśmy jednak to o czem piszesz i postanowiliśmy, że ci zwycięscy w turnieju, którzy nie dostali nagród, będą mieli pierwszeństwo w następnem losowaniu w tej formie, że ich losy rzuci się podwójnie. Co jednak wyniknie, zależy od trafu, nie od nas.

Z. K. R.: Ponieważ zbliża się rocznica śmierci Herzla zawiadamiamy Cię, że przysłany ongiś artykuł Twój pt. „Wizja" będzie umieszczony. Prosimy o porozumienie się z redakcją Dzienniczka w sprawie przysyłania dalszych prac.

Pepusia Schleicher: Dlaczego Ci tak bardzo zależy na tem. Pewno było bardzo wesoło na tej zabawie dla dzieci, w której wszystkie uczenice brały udział.

Kilimek: Wierszyk dobry i list Twój serdeczny i kochany. To są wszystko zmagania, potrzebne do dalszego rozwoju — nawet i ta asceza od czasu do czasu nie zawadzi. To ogromne wszechobejmujące ciepło, które czuje się czasem w piersi i każe wszystko i wszystkich kochać, stanowi o wszystkiem.

Na listy Wasze w sprawie żałoby Chwilki, powiedzieć Wam możemy, iż Waszym świętym obowiązkiem, jest utrzymać w sobie hart i siłę, ducha i ciała.

Przez takt i zachowanie zewnętrzne, które powinno być zawsze pod każdym względem bez zarzutu, możecie wywołać pewnego rodzaju respekt, który spowodowany zostać może jedynie, przez dumne i świadome godności swej, zachowanie.

Rachel: Dobra jest, ta przekora, która świadczy o pewnem silnem postanowieniu. Trzymaj się tylko dalej: Załatwimy.

Miluś z Katowic: Pozdrów Twoją mamusię i podziękuj za jej stałą i kochaną troskę o Ciebie i Twój rozwój. Opis Twej wycieczki w Lag b'omer umieścimy, ale dopiero w Lag b'omer.

A. S. Apfelbauma: Gratulujemy do zorganizowania nowej placówki pracy A. H. Haiwri. Życzymy wytrwania.

Stella Mannesówna: Jak Wam się podobał odczyt? Czy chodzicie też na kursa hebrajskie?

Emet: Tłumaczenie Twoje dobre i starannie pisane. Może postarasz się wyszukać rzeczy, dzieciom mniej znane.

Ruť: Z powodu nawału pracy, nie możemy sobie pozwolić na korespondencję prywatną, — chętnie Ci pomożemy, jeżeli będzie Ci czegoś potrzeba. Możemy tylko przyklasnąć Twej pracowitości i szczeremu dążeniu do pracy w Erec.

Sz. (Sanok): Czy tłumaczyłaś z podręcznika? Dobre.

Jehud Weissberger: Dziękujemy Ci za Twój opis, wycieczki w Lag- b'omer. Umieścimy gdy będzie aktualne. Na Twą legendę musisz poczekać — ramy Dzienniczka są bardzo ciasne i wiele jest materjału ważnego.

Z Rady Partyjnej org. „Mizrachi"

W ubiegłą niedzielę obradowała w Krakowie przy licznym udziale członków i delegatów Rada Partyjna org. „Mizrachi" zach. Małopolski i Śląska. Obrady zagaił rab. M. Klieger, omawiając poszczególne dziedziny pracy mizrachistycznej tak w Palestynie jak w golusie. Mowca wskazał w szczególności na dodatnie rezultaty pracy kulturalno- oświatowej w różnych miejscowościach Małopolski zachodniej, jak również na pomyślne wyniki wyborów kahalnych dla org. Mizrachi. Sprawozdanie z działalności egzekutywy złożył rab. N. Halpern. Wedle sprawozdania wszystkie komitety lokalne uczestniczą energicznie w akcji na rzecz Keren Kajemeth, Keren Hajesod oraz przyczyniły się do pięknego rezultatu akcji szeklowej. Wiele komitetów lokalnych przeprowadziło już akcję na rzecz „Keren Erec Izrael" (Fundusz palestyński „Mizrachi"). O aktualnych problemach kongresowych oraz o nadchodzących wyborach referował p. E. Kiwetz. Po dyskusji, w której brali udział zwłaszcza przedstawiciele młodzieży, ustalono listę kandydatów na Kongres XVI, rezerwując 25 proc. kandydatur dla przedstawicieli młodzieży. Po przyjęciu odpowiednich rezolucyj zamknął rab. Klieger posiedzenie Rady Partyjnej, nawołując zebranych do wytężonej pracy.

Związek rabinów niemieckich weźmie udział w Agencji Żyd.

Berlin, (ŻAT) Związek rabinów w Niemczech postanowił wziąć udział w konferencji dla wyznaczenia przedstawicielstwa Żydów niemieckich w „Agencji Żydowskiej", która się odbędzie dnia 26 bm. Na konferencji tej reprezentować będą związek przewodniczący rab. Back (Berlin), sekretarz generalny rab. Dinoman (Offenbach), oraz rab. Horowitz (Frankfurt).

Rewizjoniści wobec Agencji Żydowskiej

Paryż (ŻAT) Jak się dowiadujemy, stanowisko sjonistów-rewizjonistów w sprawie Agencji Żydowskiej pozostaje niezmienione. Rewizjoniści nie wezmą udziału w Radzie Agencji ani w pracy przedwstępnej przy utworzeniu reprezentacji w poszczególnych krajach.

Sprawy studentów Żydów na terenie międzynarodowym

Genewa (ŻAT) Międzynarodowy związek akademików przystępuje do opublikowania szeregu wydawnictw w zakresie położenia studentów Żydów na wyższych uczelniach w różnych krajach. Równocześnie zapoczątkowana została ankieta w sprawie sytuacyi prawnej akademików Żydów. Kwestjonarjusze zostały już rozesłane do wszystkich organizacyj akademickich. Celem ankiety jest zebranie niezbędnych materjałów i informacyj dla wyświetlenia przyczyn antysemityzmu na wyższych uczelniach oraz ustalenia środków zwalczania tych objawów.

W walce ze studentami we Wiedniu

Wiedeń (ŻAT) Rektorat uniwersytetu wiedeńskiego wydał szereg zarządzeń celem zapobieżenia ewentualnym wystąpieniom antysemickim studentów hackenkreuzlerów. Trzech studentów z pośród prowodyrów antysemickiej bandy wykluczonych zostało z uniwersytetu na przeciąg jednego semestru.

Przed gmachem uniwersyteckim antysemiccy studenci kilkakrotnie usiłowali wznowić antyżydowskie demonstracje. Policja rozproszyła demonstrantów.

Z auli uniwersyteckiej skradzione zostały różne plakaty, wywieszone przez studentów żydowskich i socjal-demokratycznych.

W ciągu dnia sobotniego, z rozporządzenia rektoratu, uniwersytet był zamknięty.

Posłowie żydowscy w nowym parlamencie Afryki południowej

Capstadt (ŻAT) W wyborach do parlamentu Afryki Południowej ponownie przeszli następujący posłowie żydowscy: Oppenheimer, Buirsky, Nathan, Kentridge i Robinson. Kandydatura b. posła Alexandra upadła. B. pos. Harris w wyborach obecnych nie kandydował.

Jak wygląda „zażydzenie" bolszewizmu?

Moskwa (ŻAT) Korespondent Żydowskiej Agencji Telegraficznej zainteresował się liczebnością urzędników-Żydów na wyższych urzędach sowieckich i stwierdził, że w tych urzędach zatrudnionych jest zaledwie 6 procent Żydów. Jak wiadomo, antysemici twierdzą, że „Żydzi zagarnęli całą władzę w Rosji i sprawują kontrolę nad krajem". Otóż okazuje się, *że na ogólną liczbę 417 uczestników wyższej rangi jest zaledwie 27 Żydów.*

Korespondent Ż. A. T. zainteresował się również stosunkami na uniwersytetach sowieckich celem stwierdzenia, jak dalece odpowiadają prawdzie alarmy antysemitów o „zalewie żydowskim". Informacje, zasięgnięte przez przedstawiciela Ż. A. T., stwierdzają, że na wyższych szkołach technicznych studenci Żydzi stanowią niespełna 18 procent kształcącej się młodzieży, na wydziałach lekarskich — 15 procent, na wydziałach sztuk pięknych — 21 procent, nauk ekonomicznych — 18 procent, zaś w szkołach pedagogicznych — 18 procent. *Przeciętnie studenci Żydzi stanowią 13 procent ogólnej liczby kształcącej się młodzieży.*

—o—

WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY sir Chancellor wypowiedział się z wielkiem uznaniem o działalności związku sportowego „Makkabi" w Palestynie. Sir Chancellor zakończył swe oświadczenie słowami, że przyszłość Palestyny zależy od dzielności młodzieży.

NOWY PRZEKŁAD FRANCUSKI KSIĘGI HJOBA, pióra Paula Berti'ego, ukazał się w paryskim nakładzie „Rieder".

ZJAZD „BUNDU" w Rumunji odbył się onegdaj w Czerniowcach.

FABRYKA SKÓR LEWKOWICZA W TEL AWIWIE została zamknięta z polecenia władz sanitarnych.

KASA CHORYCH W HAJFIE postanowiła założyć sanatorjum dla dzieci na górze Karmel, które obejmować będzie 25 łóżek.

ŚWIATOWA KONFERENCJA HITACHDUTU odbędzie się w Zurychu dnia 23 lipca br.

NA CZEŚĆ NACZELNEGO DYREKTORA ZATNEJ, p. Jakóba Landaua odbył się w Bukareszcie bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele prasy rumuńskiej, żydowskiej i zagranicznej.

STUDENCI ŻYDZI W CAEN (Francja) uchwalili na zebraniu w dn. 9 bm protest przeciw gwałtom popenionym we Lwowie, żądanie surowego ukarania winnych, niegodnych nazwy studenta, oraz głębokie uznanie staroście p. Klotzowi.

MAKS BROD Copyrigth by Verlag Paul Zsolnay Wien—Berlin.

Zaczarowany kraj miłości

122 **Przekład M. Kanfera**

Eryk uważnie się przysłuchuje. A potem ostrożnie zaczyna: „A może nie we wszystkiem ma pan rację. Kochałeś pan bardzo mego brata, być może za bardzo. Mogę korzystać z przywileju dystansu, lata nas za dużo dzieliły, by intymny między nami panował stosunek. Gdy on umarł, byłem jeszcze żółtodziubem. Ale już wtenczas dużo o nim myślałem. A później jeszcze więcej".

„I ja też".

„A jednak koloryzuje go pan, zdaje mi się, zanadto optymistycznie. Mówi pan, że zawsze i wszędzie wyczuwał boski porządek rzeczy, a siebie samego niedoceniał, uważając siebie za niezdolnego do takiej czystości. Pytanie tylko, czy siebie rzeczywiście tak niedoceniał, jak pan przypuszcza. Nie, nie. Naprawdę widział niebo, sprawiedliwość jako odległe cele, a czystość jako po wsze czasy rzecz nieosiągalną. Jego pogląd na świat był tragiczny, z gruntu negatywny. Uznawał boskość, ale nie widział żadnego związku między światem a Bogiem, chyba ironiczny".

Krzysztof przerywa głębokie swe milczenie. „Tak może, tak wolno tylko mówić bratu. Tak może mówić człowiek bardzo bliski. W ustach innego człowieka byłoby to zuchwałością. Lecz i pan, Eryku, myli się. Nigdy pan nie słyszał mego Ryszarda głośno czytającego Kleista — przekonałby się pan wtenczas, jak Bóg i świat w nim gorąco się zlewały, serdecznie wśród łez wzajemnie się przenikały".

Eryk postaje chłodny. „W poezji być może. Mało z tego coś rozumiem. Ja mam na myśli codzienne życie".

„Dla Ryszarda nie istniała taka różnica, zajmował wobec życia dokładnie to samo wzniosłe i poważne stanowisko co wobec poezji".

„A cóż uczynił, by ten świat ducha przemienić w rzeczywistość?" egzaminował Eryk.

„Czy pan sądzi, że panu do twarzy jest z tą twardą bezuczuciowością?" Krzysztof jest podrażniony.

Ale Eryk łatwo go rozbraja. Właściwie taksamo jak to zwykł był czynić Ryszard. „Chodzi mi tylko o prawdę", mówi Eryk z rezerwą, prawie z lękiem, że używa zbyt wielkich słów.

„A więc chcę panu powiedzieć, że Ryszard naprawdę usiłował żyć rzeczywistością. Tak, w gruncie rzeczy całe jego życie było tylko jednem pasmem takich usiłowań. A to co pisał, wydaje się obok tego czemś drugorzędnem, było przynajmniej dla niego rzeczą uboczną. Chodziło mu o rzeczywistość, o świętą rzeczywistość we wszystkiem, w sprawach zawodu i małżeństwa, wychowania i sprawiedliwości społecznej — taksamo jak panu teraz głównie na tem zależy. Trudności, z któremi walczył, są też trudnościami pana. Tylko on rozbił się o nie. Zechciejmy raz uczciwie dociec do dna rzeczy. Krótko powiedziawszy, to, co mu pan zarzuca, to chyba tylko to, że nie był sjonistą".

Nagły zwrot, albowiem Eryk z całkowitą prostotą oponuje. „Nie nazywał się tylko tak. Ale był nim w istocie!"

„Jak pan to może mówić?" C. d. n.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Przypadek czy prowokacja?

Z Oświęcimia donosi nam nasz korespondent (F. W.): W poniedziałek 17 bm. w godzinach przedpołudniowych wyrzucono z okien hotelu Herzla, w którym odbywa się obecnie przegląd poborowych, kilka odpadków papieru na przeciągający ulicą pogrzeb katolicki. Na skutek interwencji księdza prowadzącego kondukt wszczęto natychmiast energiczne śledztwo, w wyniku którego aresztowano dwóch podpitych poborowych.

Gdyby nie udało się wyszukać winnych, sfabrykowałyby niewątpliwie ciemne elementy natychmiast bajkę o prowokacji żydowskiej.

—o—

PO WYBORACH W IV KOLE DO RADY MIEJSKIEJ W TARNOWIE. W naszym telefonogramie wczorajszym wypadło wskutek błędu drukarskiego nazwisko Dra Mütza, obecnego wiceburmistrza miasta, który z listy Bloku Polsko-Żydowskiego uzyskał największą ilość głosów. Szczegółowe wyniki wyborów przedstawiają się — wedle PAT-nej następująco: Lista bloku polsko-żydowskiego: 1) Dr Mütz 4898 głosów, 2) Neiger 4895, 3) DrSpann 4871, 4) Dr Ehrenfreud 4863, 5) Turek 4858, 6) Engländer 4852, 7) Hoborski 4845, 8) Ks. Dr Lubelski 4825, 9) Smalec 4820, 10) Grzebieluch 4801, 11) Hajdukiewicz 4727, 12) Pyszyński 4723. Lista bloku socjalistycznego: Kasper Ciołkosz 3629, Dr Kryplewski, dotychczasowy burmistrz 3802, Zeleński 3613, Batist, przywódca Bundu 3654, Żarek 3599, Dobrowolski 3606, Sukman 3628, Adam Ciołkosz, poseł do sejmu 3693, Hutter 3856, Jasielec 3617, Zucker 3628, Grünbaum 3626. Radnymi wybranych zostało pierwszych 12, wszyscy z bloku polsko-żydowskiego. Lista socjalistyczna nie zdobyła żadnego mandatu.

KLĘSKA ENDEKÓW W WYBORACH DO R. M. GRODZISKA. Jak donoszą z Grodziska, tamtejsze wybory do rady miejskiej wypadły jak następuje: Lista bloku bezpartyjnego — 5 mandatów, endecka — 5 mandatów, NPR. 3 mandaty, P. P. S. — 1 mandat, komuniści — 3 mandaty, rękodzielnicy żydowscy — 3 mandaty, listy ortodoksów i kupców żydowskich — 2 mandaty. Jak z tego wynika, walną klęskę w Grodzisku ponieśli endecy, którzy w poprzedniej radzie miejskiej posiadali większość. Znaczną porażkę poniosła również PPS., która w obecnych wyborach przeprowadziła tylko 1 mandat, w poprzedniej radzie posiadała zaś ich 6.

POSEŁ ZIEMIĘCKI NIE USTĘPUJE. Znajdujący się we Włoszech na kuracji prezydent miasta Łodzi, poseł Ziemięcki (PPS) zaprzecza pogłoskom, jakoby miał ustąpić ze swego stanowiska. Po powrocie do zdrowia, obejmie z powrotem swe urzędowanie.

POŻYCZKA DLA ZAKOPANEGO. W ubiegłym tygodniu toczyły się w Zakopanem pertraktacje w sprawie pożyczki długoterminowej przeznaczonej w części na inwestycje, w części zaś na spłatę dawnych zobowiązań, pomiędzy przedstawicielami Stoczni Gdańskiej, a Rady miejskiej w Zakopanem. Wysokość tej pożyczki wynosić ma 5 miljonów złotych za oprocentowaniem rocznem 10 procent. Pertraktacje zostały chwilowo przerwane celem przeprowadzenia odpowiednich badań i będą w najbliższym czasie kontynuowane.

BUDOWA WIELKIEGO OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO. W Jabłonnej Legjonowej pod Warszawą rozpoczęta zostanie w roku bieżącym budowa wielkiego obserwatorjum astronomicznego. Obserwatorjum obsługiwane będzie przez lotnictwo wojskowe i cywilne. Wyposażone ono będzie w stację radjotelegraficzną dla komunikacji z zagranicą. Na budowę przeznaczono około 200.000 zł.

STUDENT ŻYDOWSKI NAPADA W TOWARZYSTWIE SWEJ MATKI — DZIEWCZYNĘ. W Warszawie zdarzyła się onegdaj znowu wcale osobliwa historja. Oto 22-letnia p. R. M., zamieszkała przy ul. Wołyńskiej 6, doniosła policji, że w czasie przechadzki napadnięta została przez żydowskiego studenta J. A. z ul. Franciszkańskiej. Student ów będący w towarzystwie swej matki, napadł p. R., przyczem pobiwszy ją dotkliwie przy pomocy rodzicielki, zerwał jej złotą branzoletę. Jak się okazało, zdarzenie miało miejsce na tle miłosnem. O tempora, o mores!

PRZYPADEK CZY ROZMYSLNA ZBRODNIA: Zastrzelenie 8-letniego chłopca żyd. w Wilnie. Z Wilna donoszą: Onegdaj zdarzył się w tutejszym lesie Antokolskim, w okolicy którego znajdują się dość liczne mieszkania letników, nieszczęśliwy wypadek, czy też rozmyślna zbrodnia zastrzelenia 8-letniego dziecka żydowskiego. Oto, kiedy dwoje dzieci Rabinowiczów leżało spokojnie około południa w hamaku, dał się nagle słyszeć strzał. Kula ugodziła 8-letniego chłopczyka Mordechaja Rabinowicza w pierś. Kula pochodzi z karabinu; kto strzelił do dziecka, nie zdołano dotąd ustalić.

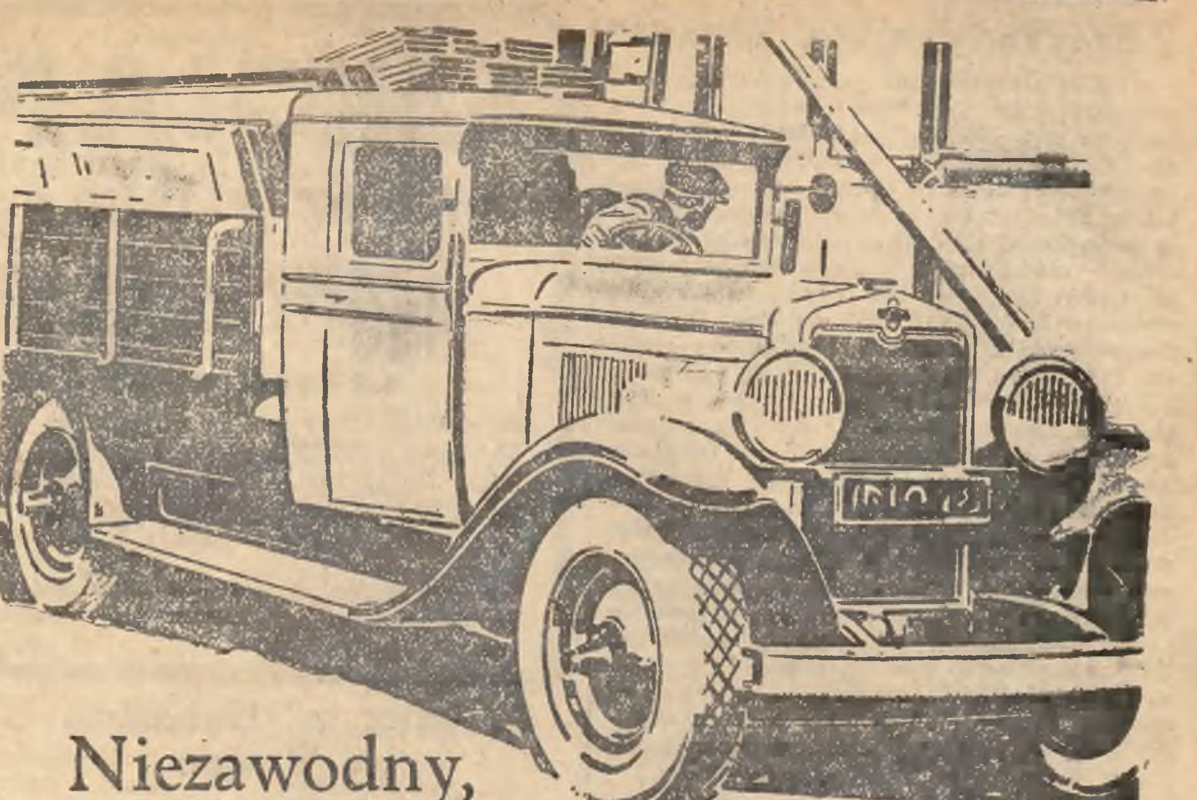
ROZWÓD W WIĘZIENIU. Jest to zdaje się pierwszy wypadek rozwodu żydowskiego w murach więzienia. Ofiarą padła córka wielce pobożnych chasydzkich rodziców Taubenfeldów w Warszawie. Zmarły jej ojciec był poważanym talmudystą. Nieszczęśliwa córka wyszła za nicponia, t. zn. nicponiem stał się dopiero, kiedy się ożenił. Nie miał zawodu. Nasamprzód wydał wszystkie pieniądze, jakie otrzymał w posagu. Później wysprzedał swe książki, jakie pozostały po ojcu swej żony. Wreszcze począł trudnić się paserstwem, wkońcu sam zabrał się do kradzieży. Nie był jednak zręcznym złodziejem i wpadł rychło w potrzask. W więzieniu rozmyślił się i postanowił zadośćuczynić życzeniu żony w sprawie rozwodu. Rozwód dano w murach więzienia, dokąd przybyli rabini. Mąż dający rozwód musiał jednak zobowiązać się, że po wyjściu z więzienia zaopiekuje się dzieckiem, bo w międzyczasie przysło na świat maleństwo.

NIEZWYKŁY WYPADEK W OGRODZIE WARSZAWSKIM. Niezwykły wypadek miał miejsce onegdaj około godziny 11-tej wieczorem w Ogrodzie Saskim w Warszawie. Oto na siedzących na ławce pod starem drzewem spadł dużych rozmiarów konar, raniąc Leona Feldbluma (lat 24), zam. przy ul. Ś-to Jerskiej 24. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala św. Rocha.

SAMOBÓJSTWO KAPITANA OKRĘTU. AW. donosi z Gdańska: Kapitan statku szwedzkiego „Robert" który znajdował się w drodze z Gdańska do Jöteborga popełnił w nocy samobójstwo. Jeden z marynarzy zauważył, że kapitan wskoczył ze statku do morza. Natychmiast rzucono liny i spuszczono na morze łódź ratunkową. Mimo 5-godzinnych usilnych starań nie udało się wyłowić zwłok samobójcy. Ponieważ powód samobójstwa jest niezany, przypuszczają, że kapitan popełnił je w chwili zamroczenia umysłu.

MATKA ZABIJA Z LITOSCI SPARALIŻOWANĄ CÓRKĄ. W Inowrocławiu miała onegdaj miejsce straszliwa tragedja rodzinna. Oto 70-letnia wdowa Józefa Marciniak zamordowała swą sparaliżowaną 40-letnią córkę Józefę, podrzynając jej gardło. Nieszczęśliwa matka uczyniła to z obawy o los córki. Po dokonaniu zabójstwa 70-letnia kobieta popełniła samobójstwo.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA HUSTAJĄCEGO SIĘ NA BRAMIE. Stanisławów. (kap.) W Stanisławowie poniosło onegdaj okrutną śmierć 8 lat liczące dziecko żydowskie — Malcia Kerzner. Otó huśtając się na żelaznej bramie w podwórzu przy ul. Seldemajerowskiej, uderzyło bramą tak silnie o mur, że brama wyskoczyła z zawiasów i upadając na ziemię, przygniotła dziecko swym ciężarem. Dziecko na skutek pęknięcia czaszki poniosło śmierć na miejscu. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.



KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3 m. 15	19 Środa 11 Siwan 5689	19 m. 59

Ponownie do wiadomości DOK. Kraków!

W związku z naszą wczorajszą notatką p. t. „5 pułk artylerji ciężkiej organizuje bojkot Żydów!“, donoszą nam z Majdanu Kolbuszewskiego, że dowództwo pułku nie zadowoliło się opisanym przez nas wczoraj rozkazem dziennym o charakterze wyraźnie bojkotowym, lecz tenże swój rozkaz wprowadza też w życie. I tak onegdaj patrol wojskowy usunął żołnierzy żydowskich ze sklepu p. Benziona Perlmuttera, prezesa kahału w Majdanie Kolbuszowskim.

Zwracamy się ponownie do D. O. K. w imieniu Żydów w Majdanie Kolbuszowskim, wyrażając nie płonną nadzieję, iż Dowództwo wglądnie w poruszoną przez nas sprawę i spowoduje cofnięcie rozkazu pułku, pozostającego w jaskrawej sprzeczności z zasadniczemi postanowieniami Konstytucji.

Wiceprezydent m. Krakowa p. Ostrowski komisarzem rządowym we Lwowie?

W kilku pismach pojawiła się wiadomość, jakoby na stanowisko komisarza rządu m. Lwowa mianowany miał być w najbliższych dniach wiceprezydent m. Krakowa p. Witold Ostrowski. Potwierdzenia, względ. zaprzeczenia tej wiadomości narazie niema. W każdym razie uchodzi za pewne — rychłe ustąpienie obecnego komisarza rządu m. Lwowa Dra Nadolskiego.

Zabójstwa i nieszczęśliwe wypadki

Szereg zabójstw podczas bijatyki i nieszczęśliwych wypadków śmiertelnych zanotowały kroniki policyjne w ostatnich dniach na terenie województwa krakowskiego. I tak w sobotę wieczór w Byczynie pow. Jaworzno Jan Głodek (lat 25) uderzył Franciszka Wilka (lat 37) kamieniem w głowę; w następstwie odniesionej rany Wilk zmarł nazajutrz w szpitalu w Jaworznie. Za Głodkiem zarządzono obławę. — Dnia 16 bm. o godz. 17 na drodze w Tarnowcu, pow. Tarnów przebity został nożem podczas bójki Michał Włodarz, który nazajutrz zmarł w szpitalu w Tarnowie. Sprawca zabójstwa Michał Jasiak (lat 23) został aresztowany. Obaj byli podczas bójki pijani. — Tegoż dnia o godz. 20 podczas bójki między Józefem Siekierskim, Franciszkiem Dragiem, Janem Dragiem, a Korolem Cichoniem i Józefem Smolikiem w Łęgu, pow. Tarnów został poraniony nożem Cichoń i zmarł w drodze do szpitala.

* * *

Onegdaj o godz. 11.30 powracał ze szkoły ludowej z Trzebini, pow. Myślenice do domu Franciszek Balinka (lat 10). Przechodząc koło stosu klocków drzewnych, ułożonych przy drodze, począł chodzić po tych klocach, wskutek czego jeden z nich stoczył się przygniatając Balinkę przez pierś tak, że chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Winę wypadku ponosi również właściciel kloców, który nagromadził stos przy samej drodze publicznej i nie zabezpieczył kloców przed stoczeniem się na boki.

* * *

Dnia 16 bm. o godz. 17.30 na ul. Nowodąbrowskiej w Tarnowie najechało auto osob. Nr. Kr. 8898 prowadzone przez Henryka Stefanka z Radwana, pow. Dąbrowa, na przechodzącą ulicą Marję Piekarzową (lat około 70), która wskutek ciężkich obrażeń ciała zmarła na miejscu. Wypadek spowodował szofer, który jechał z niedozwoloną szybkością.

— **WIECZÓR DYSKUSYJNY.** Staraniem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej, odbędzie się jutro we czwartek 20 bm. o godzinie 8.30 wieczór w lokalu organizacji Haszachar-Przedświt, Stradom 15, I. p. of. I. Wieczór dyskusyjny z cyklu „Problemy Kongresowe“. Referat na temat „Stamsjonizm a frakcje“, wygłosi tow. Dr Ignacy Schwarzbart, prezes Egzekutywy Organizacji Sjońskiej. Po referacie dyskusja.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji gospodarczej Rady miejskiej pod przewodnictwem radcy inż. Turskiego, przy współudziale wiceprezydentów Dra Landaua, Ostrowskiego i Dra Wielgusa. Sekcja załatwiła szereg spraw gruntowych, a mianowicie sprzedaży parcel w Dz. VI i w Dz. XV — i sprawę wywłaszczenia gruntów pod ulicę Wileńską. Uchwalono następnie przedłożyć Radzie miejskiej wnioski o zmianę uchwały co do prawa zabudowy gruntów w Dz. XI, oraz sprzedaży gruntów w Dz, XXI. Sekcja zatwierdziła dalej wnioski Magistratu co do budowy dwóch wychodków podziemnych, t. j. koło hotelu Royal, oraz na placu Nowym, jak również wykonania adaptacji w domu noclegowym i rozstrzygnęła oferty na wykonanie powyższych robót budowlanych. Następnie ustalono cenę gruntów miejskich, przeznaczonych pod budowę ulic w Dz. XIV i przyjęto od wiadomości sprawozdanie budownictwa miejskiego w sprawie porządkowania chodników po robotach ziemnych, jak np. po założeniu kabli elektrycznych. Wkońcu załatwiono szereg interpelacyj.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA INTERNISTÓW.** Jutro we czwartek 20 bm. odbędzie się o godz. 20-tej w sali wykładowej Kliniki Medycznej U J zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Demonstracje chorych z I. i II Kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag.

— **PRZEDSTAWIENIE „ANTYGONY“ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO** odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz 3.30 pop. Z tem przedstawieniem antycznem młodzież krakowskich szkół średnich wyjeżdża na Wystawę Powszechną w Poznaniu. Interesujący pokaz młodocianych amatorów przygotował znakomity znawca antyku, prof. Michał Bogucki z pomocą jednego z wybitniejszych artystów sceny krakowskiej, jako reżysera. Zamówienia na bilety robić można w gimn. im. B. Nowodworskiego (Plac Groble 9), a w dniu przedstawienia w kasie teatru miejskiego.

— **KONCERT ORKIESTRY „HARMONJA“** odbędzie się dziś na plantach obok hotelu Krakowskiego W razie niepogody koncert odbędzie się w dniu następnym

— **WYBUCH STRAJKU GROZI** w krakowskim przemyśle ceramicznym. Pracodawcy nie chcą zgodzić się na wysunięty przez związek robotników budowlanych postulatów podwyżki płac. Decydudujące pertraktacje mają nastąpić z końcem bieżącego tygodnia.

— **BUDOWA NAWIERZCHNI UL. BATOREGO.** Celem kontynuowania dalszych robót nawierzchniowych przy ul. Batorego zamyka się z dniem 19 bm. wymienioną ulicę dla ruchu kołowego na drugiej części, tj. od ul. Sobieskiego do ul. Łobzowskiej, jak również przejazd z ulicy Sobieskiego.

— **PĘKŁA RURA WODOCIĄGOWA** na ul. Zwierzynieckiej, opodal rogu ul. Tarłowskiej, powodując wczoraj od rana brak wody w najbliższej okolicy. Przy wymianie pękniętej rury i pompowaniu wody zajętych było kilkunastu robotników. Wypadek ten spowodował utrudnienie komunikacji kołowej przez ul. Zwierzyniecką. Komunikacja tramwajowa odbywała się przez przesiadanie i również była połączona z prawdziwą udręką dla licznych pasażerów.

— **WYŁOWIONE ZWŁOKI TOPIELCA.** Wczoraj o godz 5.20 rano napotkał posterunkowy policji w kanale w Ludwinowie zwłoki mężczyzny topielca, które znajdowały się w częściowym rozkładzie. Wyłowione zwłoki rozpoznała Magdalena Blichy, żebraczka, jako jej męża Antoniego (lat 50), robotnika, zamieszkałego w Woli Duchackiej. Zwłoki przewiezione zostały do Zakładu medycyny sądowej.

— **PIJANY DOROŻKARZ.** Szofer Franciszek Toczek z Krakowa, jadąc autodorożką z Krakowa do Ojcowa, zderzył się z pijanym dorożkarzem Władysławem Wójcikiem, jadącym z Bronowic do Krakowa niewłaściwą stroną, wskutek czego koń, dorożka i samochód zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **DWIE SŁUŻĄCE.** Organa policji aresztowały Stefanję Wiktorską (lat 20), służącą za kradzież materji damskiej wartości 90 zł. na szkodę swego pracodawcy Naftalego Zuckera, zam. przy ul. Bożego Ciała 9. Dalej aresztowano Jakubowską Annę (lat 16) służącą pod zarzutem kradzieży garderoby damskiej, wartości 135 zł. oraz gotówki 150 zł. na szkodę swego pracodawcy Adolfa Rauchenberga, zam przy ul. Kołłątaja 9.

— **PRZEZ OKNO.** Szulc Henryk, jubiler, zam. przy ul. Miodowej l. 19, zgłosił do policji, że dnia 17 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł mu palto, zegarek srebrny „Omega“ ze złotym łańcuszkiem, oraz kwotę 125 dol. i 830 zł. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wraz z gotówką wynosi 2100 zł. Dochodzenia w toku.

— **NIEMIŁE PRZEBUDZENIE.** Wójcik Władysław, zam. przy ul. Zamojskiego zgłosił do policji, że dnia 17 bm. skradziono mu na Krzemionkach w czasie snu portfel z kwotą 10 zł. i dokumentami, oraz trzewiki i kapelusz, łącznej wartości 68 zł.

— **CZYJA ZGUBA?** Russel Samuel, zam. przy ul. Salinarnej l. 3 zgłosił w I. komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej znaleziony zegarek z łańcuszkiem.

— **BŁĄD DRUKARSKI.** Wczorajszy list z Madrytu, umieszczony na czele numeru, winien był nosić datę 14 (a nie 11) czerwca.

ZMARLI:

Doba Fradla Rosengarten, l 74.

SPRAWY PUBLICZNE.

WARUNKI AWANSOWANIA URZĘDNIKÓW.

Wobec zbliżającego się terminu awansów lipcowych, ministerstwo spraw wewnętrznych przypomina, iż począwszy od 1 kwietnia 1929 r., wobec wygaśnięcia mocy ubowiązującej art. 115 ustawy o państwowej służbie cywilnej, mianowicie i awansowanie urzędników, nieposiadających przepisanego dla danej kategorji stanowisk stopnia wykształcenia, może nastąpić, zgodnie z ostatnim ustępem art. 11 powołanej ustawy, jedynie za zezwoleniem Rady Ministrów na wniosek właściwej władzy naczelnej.

MIĘDZYNARODOWA NARADA MIAST W WARSZAWIE.

W dniach 7 i 8 września r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Biura Wykonawczego Międzynarodowego Związku Miast. Do Biura tego w charakterze przedstawiciela Polski na miejsce p. Teodora Toeplitza powołany został p. J. Włodek, prezydent m. Grudziądza.

Podczas Zjazdu warszawskiego zamierzone jest utworzenie komisji porozumiewawczej delegatów miast słowiańskich w celu nawiązania ściślejszych stosunków kulturalno-oświatowych.

CHINY TEŻ URZĄDZAJĄ WSZECHŚWIATOWĄ WYSTAWĘ. Rząd nankiński zjednoczonych Chin powziął myśl urządzenia wielkiej wystawy światowej w Pekinie w roku 1931-ym ku uczczeniu dwudziestej rocznicy wprowadzenia ustroju republikańskiego w Chinach. Kto wie jednak, czy nowa wojna domowa, jaka ostatnio wybuchła, pozwoli na urzeczywistnienie tego projektu.

Uroczysta akademja II. Międzynarodówki w Cyrku warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 6. Sin. Dziś o godzinie 8 wieczór odbyła się w cyrku warszawskim uroczysta akademja II. Międzynarodówki. Przewodniczył akademji nestor socjalizmu polskiego sędziwy senator **Limanowski**. Wśród mnóstwa sztandarów, które powiewały nad trybuną prezydjalną, był również sztandar Poale-Sjonu prawicy. Na akademję przybyło ponad trzy tysiące osób.

Pierwszy przemawiał z gości zagranicznych p. **Emil Vandervelde**, który podkreślił głównie znaczenie demokracji dla państwa.

Następnie przemawiała pani Vandervelde, która omawiała rolę kobiet w ruchu socjalistycznym.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Reichstagu p. **Loebe** który bronił się przed zarzutem, jakoby nie pracował nad zbliżeniem polsko-niemieckim. Sprawę tę, której znaczenie docenia, poruszył mowca na zjeździe partyjnym w Stuttgarcie. Socjaliści niemieccy wywierają nacisk na swój rząd w kierunku zbliżenia z Polską. W podobnym duchu działać winni socjaliści polscy w stosunku do swego rządu.

W dalszym ciągu odparł mowca zarzuty, jakie socjalistom niemieckim stawiano w związku z budową pancernika: „W chwili właśnie, gdy przemawiam — oświadcza mowca — socjaliści niemieccy głosują w Reichstagu przeciwko drugiej racie na budowę pancernika".

Następnym mowcą był nowy prezes angielskiej Partji Pracy, Cramp, który podniósł zwycięstwo demokracji angielskiej w ostatnich wyborach, który to fakt będzie miał doniosłe znaczenie dla dalszego ukształtowania się stosunków politycznych w Europie.

W imieniu socjalistów polskich przemawiał (po francusku) senator **Limanowski** oraz poseł **Barlicki**.

Po skończeniu akademji odbyła się manifestacja pod redakcją „Robotnika". Późnym wieczorem odbył się bankiet na cześć gości w Sejmie.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Czteropiętrowy dom spłonął doszczętnie

Berlin. 18. 6. PAT. W dzielnicy Alat Moabit wybuchł dziś olbrzymi pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się jednego z pracowników ze zbiornikiem spirytusu. Robotnikowi temu wpadł ołówek do beczułki ze spirytusem, i przy poszukiwaniu tego ołówka, zaświecił zapałkę, od której spirytus buchnął płomieniem, zapalając jednocześnie ubranie na robotniku.

Płomienie szybko przerzuciły się na stojące w tym składzie beczułki z benzyną i ogarnęły wkrótce cały gmach czteropiętrowy. Cztery piętra spłonęły prawie doszczętnie. 50 samochodów straży ogniowej ratowało przez szereg godzin nad ugaszeniem pożaru, ratując mieszkańców zamkniętych na najwyższych piętrach przy pomocy prześcieradeł ratunkowych. Około 100 osób z pośród mieszkańców musiano ratować przez okna, ponieważ schody były zupełnie objęte przez płomienie. Katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Kilkanaście osób tylko zostało pokaleczonych, w tem jedna ciężej, ponieważ wyskoczyła z okna wskutek zdenerwowania nie czekając przybycia straży ogniowej i padła na bruk ulegając ciężkim pokaleczeniom.

KĄCIK DLA PAŃ.

Prostota w domu

Zrzędy i tetrycy poczuwają się do obowiązku wiecznego utyskiwania na modę. Jeżeli są modne sukienki krótkie, gorszą się niemoralnością ukazywania światu nóżek powyżej łydki. Jeśli zaś długie — biadają nad kosztownością strojów kobiecych. Dekolty są dla nich zawsze za małe, albo za duże, kapelusze zanadto z czoła, albo przeciwnie — słowem są z reguły niezadowoleni. Tymczasem nie widzą jednej rzeczy, znacznie głębszej.

Oto moda nie polega tylko na tem, że jednego roku są modne falbanki, a drugiego klosze. Moda wywiera wpływ na kobietę i poza dziedziną ubrania, wielu rzeczy ją uczy i nasuwa wiele refleksyj. Tak więc panująca od paru lat w modzie tendencja do harmonizowania barw i możliwej prostoty odbiła się przedewszystkiem na urządzeniu mieszkania i odbiła bardzo korzystnie. Dom jest jakby drugą szatą człowieka, w której się przebywa najwięcej czasu i jest się sobą — każdy oczywiście więc tak go urządza, aby mu w nim było jaknajmilej. Jest to przytem królestwo kobiety, od której smaku i intuicji zależy, aby nietylko ona, ale i reszta domowników czuła się tam dobrze i aby wygląd mieszkania był estetyczny. Jeśli tego niema, mówi się wtedy o tzw. „braku kobiecej ręki". Dawniej ta „kobieca ręka" polegała na nagromadzeniu jaknajwiększej ilości fotografij w ramkach na ścianie, figurek porcelanowych na etażerkach, robótek ręcznych do niewiadomego użytku, mebelków na których nikt nie siadał itp. Wszystko się ze sobą kłóciło, nic nie było dopasowane, a sprzątanie takiego pokoju było męką. Dziś kobieca ręka polega na tem, żeby rzeczy potrzebne i konieczne dla wygody w codziennym użytku były estetyczne. Żeby były dopasowane do siebie w charakterze, jeżeli nie w stylu. Żeby były proste i bez pretensji, jeżeli pretensji tych mieć nie mogą. Żeby barwne plamy w pokoju miały odpowiednie tło i harmonizowały ze sobą.

Moda dzisiejsza, moda w której oko przyzwyczaja się do prześlicznych połączeń barw, pastelowo stonowanych, uczy tego i wyrabia smak w szerokich masach. Nie powinniśmy na nią narzekać.

H. N.

Kongres naukowej organizacji pracy

Paryż. 18. 6. PAT. W dniach od 19 do 23 bm odbędzie się w Paryżu 4-ty międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy. W obradach wezmą także udział delegaci z Polski. W zainteresowanych kołach oczekują od kongresu niezwykle korzystnej wymiany zdań i wiadomości na temat rocjonalizacji pracy w poszczególnych krajach.

Regulamin wewnętrzny dla sądów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 6. Sin. Dziś w „Dzienniku Ustaw" ukazał się regulamin wewnętrzny dla sądów karnych, okręgowych, apelacyjnych i grodzkich.

Paryż, 18 6 PAT. Lotnicy Favreau i Marnier rozpoczęli dzisiaj o godz. 5.30 lot, mający na celu pobicie światowego rekordu długości lotu w zamkniętej przestrzeni.

Francuska rada ministrów

Paryż. 18. 6. PAT. Rada Ministrów zajmowała się dzisiaj sprawą odszkodowań i długów zewnętrznych. Po dyskusji, w której zabierali głos wszyscy ministrowie wyjaśniając sytuację, postanowiono jednomyślnie aprobować propozycje rzeczoznawców i doprowadzić do ratyfikacji osiągniętego porozumienia wraz z zainteresowanymi rządami. Pozatem Rada Ministrów wyraziła zgodę na treść wyjaśnień jakich udzielać mają ministrowie w dniu jutrzejszym komisjom parlamentarnym.

NA MARGINESIE

Rabelais czy „rabele" Boy

Boyu, Boyu, gdybyś nie wdał się z temi Żydówkami, pozostałbyś do dzisiaj rasowo polskim, rdzennie aryjskim pisarzem. Ale zachciało ci się już nie flirtu z Melpomeną, ale romansu Mickiewicza ze Żydówką dlatego dowiedziałeś się, że tylko swej rasie zawdzięczasz swój tupet.

Oto refleksje na marginesie bardzo krótkiej notatki „Myśli Narodowej" o walce Boya z „bronzownikami". W ręce Boya wpadły mianowicie dokumenty, rzucające nowe zupełnie światło na Mickiewicza, jako człowieka. Boy bynajmniej nie miał zamiaru strącić Mickiewicza z piedestału sławy, ale ogarnięty manją prawdy chciał Mickiewicza do nas zbliżyć, zapragnął dokonać cudu, byśmy Mickiewicza taksamo kochali, chociaż dowiedzieliśmy się że Mickiewicz był także człowiekiem, że błądził i ciężko walczył o prawdę swego życia. Pierwszą taką próbą była przedmowa Boya do wydania pism zbiorowych Mickiewicza, która swego czasu tyle narobiła wrzawy. Ale Boy jest niepoprawny, a postanowiwszy wydobyć Mickiewicza z cmentarzyska „mickiewiczologów"; brnie dalej w swych „ekstrawagancjach". Uparł się, by wbrew wszystkim i wszystkiemu odnaleść prawdę.

I oto opowiada nam o siostrze Mickiewiczowej, późniejszej żonie Lenartowicza, która przez dziesięć lat przebywała w domu Mickiewiczów i pozostawiła po sobie ciekawy pamiętnik. Niestety syn Mickiewicza, Władysław kierując się pietyzmem dla swego wielkiego ojca, wydostał ten pamiętnik — zniszczył go A szkoda, bo pamiętnik ten napewno zawierał mnóstwo nader interesujących szczegółów. I dziw nad dziwy! niektórzy „mickiewiczologowie" nawet się z tego cieszą, jako że nietkniętym pozostał ulany z bronzu posąg Mickiewicza.

Jakgdyby Mickiewicz mógł stracić na ciężarze gatunkowym swego genjuszu, jakgdyby stosunek nasz do tego wielkiego nietylko poety, ale człowieka mógł ulec jakiejkolwiek zmianie, gdybyśmy się dowiedzieli o bolesnych zmaganiach się jego ze sobą, o jego wędrówce do wyzwolenia.

Ale inną jest widocznie logika „bronzowników", którzy za wszelką cenę utrzymaćby chcieli posągowość Mickiewicza. Dlatego przemilczeli dotychczas rolę, jaką w towiańszczyźnie odegrała Ksawera **Deybel**, wychrzczona Żydówka z Wilna która była nauczycielką dzieci Mickiewicza. Była to kobiecina, zdaje się, pełna bojowego temperamentu, klasyczna histeryczka, niespokojnego ducha, nie przebierająca w środkach, nie cofająca się przed przygodami.

Przyznam się całkiem otwarcie, że stosunek Mickiewicza do tej Ksawery zupełnie mnie nie obchodzi, nie jestem mickiewiczologiem, a wystarczą mi dzieła poety. Nie rozumiem kultu dla ploteczek, nie wpadam w zachwyt, gdy dowiaduję się, czy kiedy i kogo poeta jeszcze kochał. Jestem jednak człowiekiem zgodliwym i dlatego koncedują nietylko Boyowi, ale wszystkim innym badaczom wszelkie prawa do zajmowania się intymnemi szczegółami z życia pisarza. Być może że mają nawet rację, albowiem tego rodzaju szczegóły wzbudzają zainteresowanie osobą pisarza, a tem samem pobudzają do lektury jego dzieł.

Nie ulega też dla mnie najmniejszej wątpliwości, że misja odełgiwania literatury, którą wziął na siebie Boy, niezmiernie doniosłe ma znaczenie dla oczyszczenia literackiej w Polsce atmosfery. Tak mało ludzie interesują się u nas książką, tak nikłą jest nietylko zewnętrzna, ale i wewnętrzna propaganda dla literatury. A Boy jest pierwszorzędnym propagandzistą literatury! Wszak dokonał istnego cudu i wzbudził znowu nasze zainteresowanie dla zapomnianej zupełnie Gabrjeli Żmichowskiej.

Ale „bronzownicy oburzeni tą inwazją Boya w knieję fachowości, zastrzeżonej dla wysuszonych profesorów, robią co mogą, by go nastraszyć. Nazywają go nieukiem, ignorantem itd. Ostatnio pospieszyła im z pomocą „Myśl Narodowa" i odkryła, że źródłem tupetu Boya jest jego — rasa. Gdyby Boy nie był Żydem, nie interesowałby się żydowską Ksawerą!

Gdy bieda, to do Żyda! Boy jest złośliwy jak osa, zręczny, jak djabeł, mądry, jak Jezuita, dowcipny, jak sam Rabelais — a więc trzeba sięgnąć po strzały ze zatrutego kołczanu. Wystarczy powiedzieć, że Boy jest Żydem, jest nie Rabelais, ale rabele, a wówczas wszystko stanie się jasnem.

Głupcy nawet nie wiedzą, jaki to dla Żydów mocny kompliment. Szkoda tylko, że Boy naprawdę nie jest Żydem.

Moassi.

Kalinin o walce z religją w Rosji

Moskwa. 18. 6. Sin. Zamykając obrady wszechrosyjskiego kongresu „bezbożników“ prezydent związku rad Kalinin wygłosił przemówienie w którem oświadczył m. in.: Jest rzeczą bardzo łatwą zburzyć podstawy religji, lecz jest zadaniem bardzo trudnem wyplenić ją z umysłów jej zwolenników. Walcząc z religją nie wolno nam zapomnnać, iż niestety wielkie masy robotnicze są jeszcze po dziś dzień religijne. Metody naszej walki muszą być zatem bardzo elastyczne i musimy przy tej walce posługiwać się całym naszym administracyjnym aparatem państwowym.

Zamknięcie dalszych kilku synagog

Moskwa. 18. 6. Sin. Urzędowa sowiecka agencja telegraficzna „Tass“ donosi, że Wcik ukraiński uchwalił zamknięcie synagog w Czernigowie, Jelisabetgradzie, w Konotopach i innych miastach na Ukrainie.

Zniesienie dnia odpoczynku w przedsiębiorstwach państw.

Moskwa, 18 6 ŻAT. Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe otrzymały okólnik wzywający do opracowania w ciągu trzech tygodni projektu w sprawie zaprowadzenia we wszystkich fabrykach, hutach itp. systemu nieprzerwanej pracy tygodniowej bez dnia odpoczynku. Systemowi temu nie podlegałyby jedynie przedsiębiorstwa odczuwające brak surowca. System zmiany przy sześciodniowym tygodniu pracy miałby jednak być przestrzegany. Całkowite unieruchomienie fabryk nastąpiłoby jedynie w czasie świąt czerwonych a więc w dniu 1. maja, rocznicy rewolucji październikowej i Komuny Paryskiej.

Program stacyj radjofonicznych

Sroda, 19 czerwca.

Kraków. (314.1) Komunikaty, 12.10 gramof., 12.50. PWK, 13 i 14.50. Komunikaty gosp., 17. Odczyt: „Z pól, piachów i puszcz Mazowsza“ wygł. p. Czort 17.25. Odczyt „Obchody we Francji ku czci Joanny d'Arc“, wygł. p. Z. Zawisza-Kernerowa. 17.55. Koncert z Warszawy (muz. lekka), 18.50. Rozmaitości, 19.10. „Skrzynka poczt.“, 19.56. Sygnał czasu, 20.05. PWK., 20.15. Koncert z Katowic (Ariost, Grazioli i in.) 21.15. Słuchowisko literackie z Warszawy, 22. Odczyt i komunikaty, 23 Muzyka tan. z „Pavillon“.

Warszawa. (1395.-) 17.55. 20.15. i 23. Muzyka.

Katowice. (416.1) 11.56. i 15.45. Komunikaty. 16. Gramofon. 17. Odczyt z Krakowa, 17.25. Odczyt liter. 1.55. Muz lekka z Warszawy. 18.50. Rozmait. 19.10. „Ze świata“, 19.35 i 20.05. Komunikaty. 20.15. Koncert, 21.15. Słuchowisko liter. (z Warszawy). 22 PAT 23. Skrzynka poczt. w języku franc.

Poznań. (339.8) 14. Giełda, 17.55. 18.20. Muzyka.

Wiedeń. (1519.9) 11.16. Muz. 19.30. Opera.

Budapeszt. (545) 19 i 20. Koncerty.

Jeesen (1648.3) 17. 20.30 i 21.15. Koncerty.

Moskwa. (1442.3) 15.30. Koncert.

Stambuł. (1200) 18 i 20. Muzyka.

Mam prawdziwe zęby — zapewnia p. Rachel Devirys

Proces o pół miljona franków z powodu rzekomo fałszywych zębów.

Paryska diwa filmowa Rachel Dewirys zaskarżyła znanego fotografa paryskiego Henriego o odszkodowanie w kwocie pół miljona franków. Proces ten wzbudza w Paryżu dużą sensację. Rachel Devirys dumną jest przedewszystkiem na swój cudowny uśmiech, który cały swój urok zawdzięcza niezwykle pięknym zębom. Rozmaite fabryki past do zębów, szczoteczek, wód do zębów ogłaszały jej podobiznę, robiąc sobie w ten sposób reklamę. Artystka nic nie miała przeciwko tej reklamie, ponieważ sama z niej korzystała, ale ostatnio haniebnie „wpadła“. Oto przypadkowo znalazła się w ulicy Paryża, w której znajdują się atelier amerykańskich dentystów. Przed jedną z takich wystaw gromadziło się bardzo wiele ludzi, co wzbudziło ciekawość artystki. Przedostała się aż do samej wystawy i ujrzała swą podobiznę, ale niebardzo się nią ucieszyła, a nawet można powiedzieć, że się przeraziła wprost, zobaczyła mianowicie, jak dentysta wyjmował wciąż zęby z jej podobizny, chcąc w ten sposób demonstrować, że chociaż zęby artystki są tylko sztuczne, to jednak są tak piękne. Gdy tylko artystka ochłonęła z oburzenia, wpadła jak bomba do zakładu dentystycznego, wołając: „Patrz się pan, moje zęby są naturalne, a nie sztuczne“. Przerażony dentysta zapewniał, że jest niewinny, albowiem otrzymał fotografję od mr. Henriego, który go zapewnił, że może z tej fotografji zrobić wszelki użytek. Rachel Devirys pobiegła natychmiast do adwokata i wniosła przeciw fotografowi skargę o odszkodowanie. W skardze artystka żali się, że wyrządzono jej wielką krzywdę, gdyż piękne jej zęby stanowiły właściwie podstawę jej powodzenia. Teraz publiczność nie wierzy już, że zęby te są naturalne i dlatego zmarnowano jej karjerę artystyczną.

Być może, że proces swój nawet wygra, ale żale jej są nieuzasadnione. Proces ten bowiem jest najlepszą reklamą dla pięknych zębów artystki.

Pomyślny zwrot w rokowaniach węgiersko-rumuńskich

Wiedeń, 18 6 PAT. Dzienniki donoszą z Bukaresztu: W rokowaniach węgiersko-rumuńskich w sprawie optantów nastąpił zwrot pomyślny, ponieważ Rumunja zdaje się być gotową do przyznanej dotychczas sumy 100 miljonów lei, dodać 7 procent za jeden rok. Wobec tego, że Węgry domagają się 7 procent za dwa lata, nie stanowi różnica 7 miljonów zbyt wielkiej przeszkody tak, że można kwestję wysokości odszkodowania dla optantów uważać za załatwioną. Delegacja węgierska nie zgadza się natomiast z gwarancjami komercjalnemi dla zaproponowanych przez Rumunję dostaw w naturze.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków 18. 6. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 164.

Akcje handlowe: Toham 10.20.

Akcje przemysłowe. Firley 44, Elektrownia 55,

Papiery procentowe: 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 104 50—105.25,.

Przebieg zebrania giełdowego cechowała tendencja niejednolita. Ruch panował nieco żywszy. Zainteresowanie silniejsze dla Banku Polskiego i Firleje przy tendencji słabszej, Elektrowni i Tohamu mocniej. Obroty na ogół większe. Z papierów procentowych znaczniejszymi pozycjami robiono 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie mocniejszym 5 proc. Prem. Poż. dolarowa w zaoferowaniu po kursie 71, słabiej bez transakcji.

Na pogiełdziu ruch ospały. Do transakcji doszło jedynie Bankiem Zw. Spółek Zarobkowych po kursie 78.50 bez zmiany.

* * *

Waluty i dewizy oficjalne bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Popyt nieco silniejszy przy usposobieniu spokojnym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i jedna czwarta do 8.89 i jedna czwarta, czeki 8.90 do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dolar 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dolar 8.88 i jedna czwarta do 8.89, czeki 8.90 do 8.90 i pół, Katowice dolar 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 jedna czwarta do 8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa. 18. 6. PAT. **Dewizy:** Holandja 357.18, Londyn 43,12 i pół, Nowy Jork 8.98, Paryż 34.80, Praga 26.32, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.96. Włochy 46.54, Marka niemiecka 212.75.

* * *

Akcje: Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 166, Bank Zachodni 78 i pół, Firlej 47 do 46 i pół, Cegielski 35 i trzy czwarte 36, 35 i trzy czwarte, Lilpop 30 i pół, 30. Ostrowiec 85, Rudzki 40, Starachowice 26.25.

* * *

Pożyczki: 4 proc. poż. inwest. 104, 104.0, 104.25, 5 proc dolarowa 70 i jedna czwarta, 70 i pół, 70, 5 proc kolejowa 59, 6 proc. dolarowa 83 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 10 proc. kolejowa 102.50. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 18. 6. 1929. PAT. **Waluty i dewizy.** Berlin 169.51—170.01, Bruksela 98.62—98.92, Budapeszt 123.86—124.16, Londyn 34.45—34.55, Nowy York 710.45—712.95, Paryż 27.79—27.89, Praga 21.01 i pół do 21.09 i pół, Warszawa 79.63—137.91, Zurych 136.60—137.10, Amerykańskie 707.50—711.50, Niemieckie 169.26—169.86, Angielskie 34.40—34.56, Francuskie 27.69—27.85, Włoskie 37.26—37.42, Szwajcarskie 136.25—137.05, Węgierskie 123.85 do 124.25, Anglobank 22.3, Bankwerein 22.1, Bodenkredit 100 i jedna czwarta, Kreditanstallt 53, Kompas 15.2, Landerbank 27 i trzy czw., Merkury 20.1, Północna 1136, Austr. Kol. Państw .34.5, Południowa 9.55, Cement 123, Krupp 11, Siersza 12 i trzy czwarte, Zieleniewski 62 i pół, Karpaty 8.4, Galicja 52.

Giełda zurychska

Zurych. 18. 6. PAT. Paryż 20.34 i pół, Londyn 25.20 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.20 i pół, Hiszpanja 73.55 Holandja 208.77 i pół, Berlin 123.98, Wiedeń 73.05, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.26, Budapeszt 90.65 pół, Bukareszt 3.09.

Wolne posady

PRAKTYKANT sklepowy, z dobrego domu, inteligentny, do większego przedsiębiorstwa elektrotechnicznego poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia. — Zgłoszenia osobiste ze świadectwami ukończonych szkół i ewent. praktyki w firmie Heffner i Berger, św. Anny 3. 967g

EKSPEDJENTA (Kę) samodzielnego z branży obuwiowe przyjmie natychmiast firma Schlaglied, magazyn obuwia — Kraków, Krakowska 4. 1619x

PRAKTYKANTA z lepszego domu przyjmie zaraz firma Ch. B. Amster, Kraków, Młodowa 9. 959g

ETAP Urzędu Emigracyjnego w Wejherowie poszukuje od dnia 1-go lipca b. r. kucharza rytualnego, kawalera, na warunkach: bezpłatne mieszkanie, utrzymanie i 150 zł. miesięcznie. — Oferty wraz z odpisami świadectw nadsyłać do dnia 1 lipca b. r. pod adresem: Etap Urzędu Emigracyjnego w Wejherowie (Pomorze). 1596x

POSZUKUJE się akwizytorów ze stałą pensją. — Zgłoszenia: Wolnica 13, I. piętro, 4 drzwi. 951g

Posad poszukują

BUCHALTER- bilansista korespondent polsko-niemiecki, młody, rutynowany, z kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach, na stanowisku głównego buchaltera, poszukuje posady. Przyjmie ewentualnie zastępstwo na miesiące letnie. Zgłoszenia pod „Bilansista 24" do Adm. „N. Dziennika". 1598x

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIELKA wychowawczyni, lat 40 (Izr.), bardzo dobrze polecona, obejmie opiekę nad dziećmi w miejscu kąpielowem. Zastąpi dzieciom matkę. Łaskawe zgłoszenia pod „Przesadna cierpliwość" do Adm. „Now. Dziennika". 963g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1435e



Sprzedaż

ZAGRANICZNY fortepian w dobrym stanie — sprzedam okazyjnie: Kołłątek 6, I. piętro. 965g

LEŻAKI po zł. 10, **KOCE** zł. 12. Dostarcza: Halpern, Kraków, ul. Poselska 18. 1622er

LEŻAKI po 11 złotych dostarcza: Skład Zabawek, Kraków, Starowiślna 21. 1351er

Matrymonjalne

DLA CÓRKI mej 21-letniej panny poszukuję w celu matrymonjalnym — dentysty Żyda do dobrze zaprowadzonego zakładu dentystycznego. Zgłoszenia: Zającakowski, — Drogerja, Maków, Małopolska. 966g

Powszechnie znane ze swej dobroci

masło deserowe

z Rybnej, z pasteryzowanej śmietany, znacznie potaniało, poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Mały Rynek 2, róg ul. Szpitalnej. Ekspedycja szybka i uprzejma. 1513x

TROCHĘ HUMORU



— Pomóż mi Pan, od trzech dni nic nie jadłem!

— Posłuchajcie dobrej rady: przed każdem jedzeniem zróbcie półgodzinny spacer.

Lokale

LOKAL frontowy poszukiwany z kilku przyległemi pokojami przy ul. Krakowskiej lub Bożego Ciała. — Zgłoszenia pod „Według umowy" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1621er

POKÓJ frontowy, słoneczny, porządnie umeblowany, dla biurowej panny z lepszego domu, u samotnej wdowy, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pokój". 939bp.

2 PIĘKNE pokoje w centrum, razem lub oddzielnie od 1 lipca b. r. do wynajęcia. — Informacyj z grzeczności udziela Dr. Izydor Krenzel, Grodzka 32. 1618x

ZDROJOWISKA

KRYNICA. Hotel-Pensjonat „Felicja". Dawida Vogla. Już został otwarty monumentalny gmach, położony obok Nowych Łazienek, w przepięknem otoczeniu parku zdrojowego, urządzony z luksusowym komfortem, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, centralne ogrzewanie, łazienki, winda elektryczna, telefony, obszerny hall towarzyski, tarasy słoneczne, balkony, czytelnia, zabawy towarzyskie. — Kuchnia leczniczo-dietetyczna, rytualna. — Lekarz, fryzjer na miejscu. Hotel-Pensjonat „Felicja" otwarty przez cały rok bez przerwy. — Telefon międzymiastowy Nr. 14. 1565x

KRYNICA-ZDRÓJ. Willa „Toska", obok parku zdrojowego i Nowych Łazienek, zaopatrzona w nowoczesny komfort, poleca pokoje z utrzymaniem lub bez, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 54, auto osobowe do dyspozycji gości. Kuchnia wykwintna dietetyczna na maśle, pod zarządem D. Gutentagowej. 1601x

Różne

OBIADÓW poszukuje kilku panów w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Obiady" do Adm. „N. Dziennika". 968g

WZOROWA pracownia dla naprawy rakiet tenisowych, wyrób sieci sportowych: Kraków, ul. Szewska osiemnaście, drugie piętro. 1225x

CHOROBY serca, Basedow, astma. Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków ul. Szujskiego. 1243er

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Dębica na nazwisko Chaskiel Hauser, ur. 1900 roku, Wylów, zamieszkały Łączki-Brzeskie. 1620x

M. BLATT unieważnia książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Kraków. 964g

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wojskowe na nazwisko Jonas Ehrenreich, ur. 1906 r., kat. B, wydane przez P. K. U. Kraków. 969g

„DYWAN"
TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

OFICEROWIE rezerwy! Czapki, pasy, szable najtaniej: Censor, Kraków, Szewska 18. 1546er

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana